

PRZEMYSŁ CERAMICZNY

dwutygodnik poświęcony
fabrykacyi cegieł, dachó-
wek, drenów, kafli, wapna
i t. p.

pod redakcją inż. Romana Z. Ciesielskiego.

ORGAN „ZWIĄZKU PRZEMYSŁU CERAMICZNEGO“.

CZŁONKOWIE ZWIĄZKU.

1. L. Abczyński, właśc. sączkarni Gulbiny, Król. Polskie.
2. H. Abczyński, inż., dyrektor sączkarni Gulbiny Król. Polskie.
3. Dr. J. Albinowski, generał, Chodorów.
4. W. Arnd, właśc. zakł. ceram. Warszawa.
5. Bank hipotecz. fil. krakowska, właśc. ceg. Łągiewniki, Galicya.
6. Bank melioracyjny, wł. ceg. w Albigowej, Galicya.
7. Al. Bednarowski, ceram. Warszawa, Koszykowa 20.
8. W. J. Bieniewscy, wł. fabr. dach. w Baszni, Galicya.
9. Bracia Billewicz Tow. akc. zakłady ceg. Dąbrowa Gór., Król. Pol.
10. Fr. Borsuk, repr. Tow. „Pustelnik“, Mińsk Lit., Podgórna 33.
11. Broch & Loewenheim, cegielnia parowa, Tarnów.
12. Ciesielski Roman, inż., Kraków.
13. J. Cieszewski, inż., Warszawa, Nowo-Senatorska 8.
14. J. K. Cepulevičius, Kraków.
15. Al. Książę Drucki-Lubecki, właśc. fabr. porcelany Ćmielów.
16. E. Dowbór, przem. ceram., Skarzysko, Król. Pols.
17. L. Dunikowski, ceram., Kraków.
18. Bol. Epstein, dyr. Tow. akc. płytek ceram. „Marywil“, Radom, ul. Szeroka.
19. E. H. Friedman, ceg. par. w Wieliczce.
20. E. Giełdziński, fabr. kol. wąskotor., Lwów, Pl. Maryacki 7.
21. Gmina m. Żywca, wł. fabr. dachówek i ceg. w Żywcu, Galicya.
22. W. margr. Gordon, fabr. cegieł, dachówek i dren, Zawadów, Galicya.
23. Fr. Göttinger, współwł. fabr. ceg., Bochnia.
24. Hempel, inż., wł. fabr. cer., Kielce.
25. St. Holzberger, inż. ceram., Warszawa, Zielna 16.
26. K. Illukiewicz, dyr. fabr. dachówek w Rzeszowie.
27. Wł. Jabłoński, ceram., Warszawa. ul. Mokotowska 26.
28. „Karol“, fabr. dachówek firmy A. Stojowski i Ska, w Polance, Galicya.
29. St. Karpowicz, budowniczy, Rytwiany, p. Staszów.
30. Wł. Klepacki, inż. wł. fabr. wyr. ogniotrwałych w Ostrowcu, Król. Pols.
31. A. Klimaszewski, dyrektor kraj. szkoły garnc. w Kołomyi.
32. W. Konieczny, ceram. w Warszawie.
33. J. Kozłowski, dyrektor Tow. akc. Bracia Billewicz, Dąbrowa Gór.
34. St. Kronenberg, wł. ceg. Wawrzyna, gub. Warszawska.
35. T. Kwiciński, wł. ceg. w Nowym Sączu.
36. Edm. Langer, inż. chem. wł. fabr. dach. „Miłosna“-Warszawa.
37. Wł. Lange, dyrektor Tow. akc. „Dziewulski & Lange“ w Opcznie Król. Pols.
38. J. Lesiecki, inż. Tow. akc. „Bracia Billewicz“, Dąbrowa Gór.
39. El. księżnej Lubomirskiej, fabr. dachówek w Szczucinie.
40. Magistrat m. Mościsk, wł. ceg. w Mościskach, Galicya.
41. „Marywil“, Tow. akc. płytek ceram. w Warszawie, zakłady Marywil-Radom.
42. I. Meisels, wł. przedsięb. ceram. w Krakowie.
43. Michnik Bracia, ceg. parowa w Bochni.
44. Hr. E. Mycielski, wł. ceg. w Trzebini.
45. M. Neuman, repr. firmy Raubitschek, Kraków.
46. Nieprzecki & Federowicz, fabr. kafli w Częstochowie.
47. St. Nodzeński, ceramik w Krośnie.
48. Orenstein & Koppel, fabr. kol. wąskotor. Lwów.
49. W. Paszcza, dyrektor fabr. dach. „Konstancya“, Tarnów.

50. Cz. Psarski, dyrektor fabryki porcelany w Ćmielowie.
51. J. Raubitschek, fabryka maszyn, Praga.
52. Dr Al. hr. Skarbek, wł. ceg. par. „Felicja“, Rudki, Galicya.
53. Dr E. Stofa, wł. ceg. par., Rybitwy Kraków.
54. W. Sikorski & J. Bergmann wł. ceg. par. Krosno.
55. K. Schober, wł. ceg. par., Stróże, Galicya.
56. Wł. Stein, kier. ceg. w Podgórzu.
57. Zdzis. Stein, kier. ceg. w Podgórzu.
58. L. Taubman, wł. ceg. i fabr. gipsu w Płaszowie, k. Podgórza.
59. W. Tchórznicki, właśc. fabr. dachówek, Nadyby-Wojutyce, Galicya.
60. Józ Teichfeld, wł. fabr. fajansu w Włocławku.
61. M. Teichfeld, chem-techn. zarz. fabr. fajansów w Pruszkowie
62. St. Trzeciński, wł. dóbr i fabryk, Dynów, Galicya.
63. F. Wachsmann, kier. ceg. w Chodorowie.
64. A i J Wilk & J. Urban, wł. ceg. w Krościenku i w Sanoku
65. Zarząd dóbr państwa Radłów, Galicya
66. L. Zieleniewski, Tow. akc. fabr. masz, Kraków.



I. ZJAZD ZWIĄZKU PRZEMYSŁU CERAMICZNEGO

W KRAKOWIE, DNIA 4 i 5 MARCA 1911 R.

Po półtorarocznych przygotowaniach, doszedł wreszcie do skutku Związek przemysłu ceramicznego, a pierwszy owoc tej pracy — Zjazd krakowski, przeszedł najśmielsze oczekiwania inicjatorów. Rzecz zaczęta skromnie, zakrojona na „galicyjską“, siłą odczuwanej powszechnie potrzeby, stała się polską; komitet zaskoczony tym zakresem jaki Związek i Zjazd tegoż przybiera, nie był już w stanie przystosować się w ostatniej chwili do tej sytuacji, wskutek czego wielu osobom wybitnym w przemyśle ceramicznym nie zdołano już doręczyć zaproszeń, a akcja przygotowawcza miała cechę pewnego nie wykończenia. Uczestnicy jednak nie odczuwali tego, do Krakowa przywiodła ich myśl pracy nad podniesieniem i rozwinięciem ceramiki polskiej, a nastrój obecnych i poziom obrad poszły odrazu po linii najwyższego napięcia i utrzymały się na tym wysokim poziomie, aż do chwili zamknięcia Zjazdu.

Zebranie towarzyskie

dnia 3 marca 1911 r. — w hotelu Pollera.

Już w przeddzień otwarcia Zjazdu przybyło do Krakowa bardzo wielu uczestników, by wziąć udział w zebraniu towarzyskiem zapowiedzianem na piątek wieczór. Sala restauracyjna hotelu Pollera wypełniła się po brzegi przybyłymi gośćmi, którzy po wzajemnym zapoznaniu się, spędzili mile kilka godzin na pogawędce na różne interesujące tematy. W czasie kolacji wzniesiono szereg serdecznych toastów.

Pierwszy dzień obrad.

Sobota 4 marca 1911.

Znacznie przed godziną 10 przedpołud., na którą naznaczono otwarcie Zjazdu, zaczęły się sale Towarzystwa Technicznego zapełniać przybywającymi gośćmi

i uczestnikami. Przybyli WPP.: L. Abczyński; Wł. Gulbin; H. Abczyński, inż., dyr. fabr. w Gulbinach; Al. Bednarowski z Warszawy; nadinż. Bisztyga, w zast. firmy Zieleniewski; Franciszek Borsuk z Mińska Lit.; inż. Chromiński z Krakowa; inż. J. Cieszewski z Warszawy; inż. R. Ciesielski z Krakowa; Kaz. Cepulevičius z Krakowa; Al. książę Drucki-Lubecki z Ćmielowa; Ed. Dowbór ze Skarzysk, (Król. Pol.); Bol. Epstein, dyr. fabr. „Marywil“ z Radomia; nadinż. Flisowski St. z Krakowa; E. Giełdziński (reprezentował p. Gelles) ze Lwowa; F. Filippi dyr. z Sierszy; F. Göttinger z Bochni; Kaz. Giełbutowski z Nadyby-Wojutyce (Galicya); Hempel wł. zakł. wap. w Kielcach; Hempel jun. z Kielc; J. Horoskiewicz, Radca Dworu, prezes Tow. tech. z Krakowa; inż. St. Holzberger z Warszawy; Kaz. Illukiewicz, dyr. fabr. dach. w Rzeszowie, Stan. Karpowicz, budow. z Rytwian; inż. Wł. Klepacki, wł. fabr. w Ostrowcu; A. Klimaszewski, dyrektor szkoły garncars. w Kołomyi; W. Konieczny z Warszawy; F. Kosicki z Wołynia; inż. B. Krause z Krakowa, inż. Jan Lesiecki z Dąbrowy Gór.; J. Reymański, w zast. gminy m. Mościsk; K. Macudziński, wł. fabr. „Karol“ w Polance; B. Epstein, dyr. Tow. akc. „Marywil“; I. Meisels z Krakowa; J. Michnik, wł. ceg. z Bochni; M. Neuman, repr. firmy Raubitschek, L. Nieprzecki, wł. fabr. kafli w Częstochowie; M. Paneth, w zast. firmy Orenstein & Koppel; W. Paszcza, dyr. „Konstancy“ w Tarnowie; Czesł. Psarski, dyr. fabr. porcel. w Ćmielowie; W. Psarski, dyr. w Rytwianach; W. Sikorski, wł. ceg. par. w Krośnie; Kaz. Schober, wł. fabr. dach. Stróże; Wład. Stein, kier. fabr. w Podgórzu; Al. Szumański, wł. biura w Warszawie; inż. Szydłowski z Krakowa; L. Taubman, wł. fabr. gipsu w Płaszowie; J. Teichfeld, wł. fabr. fajansu we Włocławku; M. Teichfeld, dyr. fabr. fajansu w Prusko-

wie; inż. St. Till, dyr. Instytutu dla popierania rękod. i przemysłu; nadinż. Vetulani z Krakowa; Kaz. Żelechowski, wł. fabr. dach. Stróże.

Nadeszła pisma lub depesze: Izba handlowo-przem., p. St. Trzeciecki w Dynowie, p. F. Kwiciński w Nowym Sączu, p. L. Rabinowicz w Kolonii, „Keramickie Listy“ w Pradze, p. **dyr. Krzen ze Lwowa.**

Łoża prasy wypełniona sprawozdawcami wszystkich dzienników krakowskich i zamiejscowych, a informowanie publiczności o obradach, było ku ogólnemu podziwowi spieszne a ściśle.

Protokół obrad (streszczony).

Zjazd zagał imieniem Komitetu założycieli Związku przewodniczący tegoż p. W. Paszcza. W podniosłem i treściwym przemówieniu zaznaczył, że asocjacja konieczną jest w każdym zawodzie, a najlepszym dowodem tego jest fakt, że z najdalszych zakątków ziemi polskiej przybyli tak liczni uczestnicy dzisiejszego zjazdu, by skupiwszy się w organizację myśleć i radzić nad podniesieniem ceramiki polskiej.

Po serdecznym powitaniu Gości i Uczestników, mowca składa dotychczasowe przewodnictwo i prosi o wybór prezydium Zjazdu.

Inż. Ciesielski proponuje na przewodniczącego p. inż. W. Klepackiego z Ostrowca, wniosek przyjęto jednomyślnie.

Przewodnictwo wśród oklasków obejmuje p. W. Klepacki, podziękowawszy za zaszczytny wybór za prasza na sekretarza p. inż. Henr. Abczyńskiego z Gulbin (Król. Polskie).

Referaty.

Przewod. p. W. Klepacki: Udzielam głosu p. inż. Ciesielskiemu do pierwszego punktu porządku dziennego.

Inż. Roman Z. Ciesielski: Szanowni Panowie! Z dalekich i bliskich stron wiodła nas do Krakowa jedna myśl przewodnia, rozpocząć raz wreszcie pracę nad podniesieniem i rozwojem polskiego przemysłu ceramicznego. Zachód postąpił w tym kierunku już bardzo daleko, my pracę rozpoczynamy dopiero. Zdaje się, że w dobrą i szczęśliwą chwilę powstała myśl stworzenia Związku, kiedy pierwszy Zjazd tegoż jest zarazem tak wielką i podniosłą manifestacją istnienia i żywotności ceramiki naszej, nastrój dzisiejszego posiedzenia, to wiara i zapał w powodzenie rozpoczętego dzieła. Cele Związku określono bliżej w ostatnim numerze naszego organu, którego zeszyty Szan. Panowie macie w ręku, poruszę z nich najważniejsze, zaznaczając, że dyskusja jaka się nad celami Związku, uwagi Szan. Panów, rady i wskazówki, staną się cenną dyrektywą dla Zarządu Związku jakimi drogami prowadzić go do celu.

Mowca przechodzi poszczególne punkty programu

według swego artykułu p. t. „Materiały do dyskusji“ w nrze 7 „Przemysłu ceramicznego“.

Przewodniczący: Czy Panowie życzą sobie otwarcia dyskusji nad każdym referatem z osobna czy też łącznie nad wszystkimi?

P. Illukiewicz: Ponieważ dalsze referaty łączą się w całość, stawiam wniosek, ażebyśmy dyskusowali nad całością.

Przewodniczący: Czy Panowie zgadzają się na tą propozycję? — przyjęto — wobec tego udzielam głosu p. dyr. Paszczy.

P. Paszcza oświadcza, że wskutek okoliczności ubocznych o tle osobistem odstąpić musi od referatu na temat „Szkolnictwo fachowe“.

Wobec tego Przewodniczący udziela głosu następnemu referentowi.

P. J. Lesiecki:

Zanim przystąpię do odczytania treści referatu, czuję się w obowiązku uprzedzić Szan. Słuchaczów, że referat mój został wskutek nieporozumienia listownego mylnie zatytułowany: „O wystawie ceramicznej“ mam zamiar poruszyć w nim niektóre z celów Związku, wspominając o wystawie zaledwie mimochodem.

Data dzisiejszego Walnego Zgromadzenia, wychodzi znacznie poza granice licznych w dobie obecnej Zjazdów organizowanych w celu wzajemnej wymiany myśli pracowników nauki, sztuki, handlu lub przemysłu.

Dzisiejsze Zebranie, które nas tu zgromadziło, ma cel znacznie głębszy.

O ile Zjazdy zawodowe służą wyłącznie wzajemnemu pouczeniu się o najnowszych zdobyczach wiedzy, o tyle nasz Zjazd dzisiejszy nie ma cech tej wyłączności. Stoi bowiem przed nim cel znacznie obszerniejszy, a tym jest powołanie do życia organizacji któraby ujęła dźwignię całej gałęzi przemysłu, określonej nazwą ceramika, a będącej jak dotąd w naszym prawie wyłącznym władaniu.

Zrządzeniem losu naród nasz, jednocześnie z utratą samodzielności politycznej pozwolił sobie wyrwać z rąk, przemysł oparty na najcenniejszych skarbach naturalnych. Naftę, żelazo, węgiel, cynk, zagarnęły ręce cudzoziemców, nawet fabryki przetwórcze, w postaci naprzykład przemysłu włóknistego, budowy maszyn i t. p., powstające na naszej ziemi, są własnością obcą

Pozostało nam jedynie to, co dla kapitalisty cudzoziemskiego przedstawiało dotąd wartość małą lub przynajmniej mniejszą.

Niestety inicjatywa i kapitał zagraniczny zaczyna powoli wkraczać i w dziedzinie przemysłowe mniej zyskowe.

W Królestwie Polskiem mamy już przykłady wpychania się cudzoziemców do fabryk ceramicznych.

Wypadki tego rodzaju, jakkolwiek narazie jeszcze sporadyczne, są objawem bardzo niepokojącym, a nawet groźnym, ceramika bowiem jest, jak rzekłem,

jedynym niezagarniętem przez obcych polem pracy przemysłowej. Jeżeli placówki tej nie zaczniemy bronić natychmiast wszelkimi siłami i jeżeli obronić jej skutecznie nie potrafimy, to niedalekim może być czas, kiedy i w tej szczupłej pozostałości naszego dziedzictwa, sądzono nam będzie spełniać tę rolę, jaką spełniamy w przemyśle górniczym lub hutniczym. Mianowicie rolę marnie płatnych parobków, gnębionych i wyzyskiwanych przez obojętnych a często nawet wrogich chlebobawców Niemców, Francuzów i Anglików.

Wyrwanie z rąk obcych skarbów rabowanych nam przez dziesiątki lat przenosi rozmiarami siły materialne narodu, bronienie się jednak przed dalszym rabunkiem leży najzupełniej w mocy naszej i jest naszym obowiązkiem.

Stoi przed nami działalność przemysłowa na niwie ceramiki polskiej.

Pole obszerne, niewyzyskane i dające wszelkie nadzieje, że stanowić może w przyszłości fundament pod olbrzymi gmach przemysłu rdzennie polskiego.

Oto dlaczego powiedziałem, że zebranie nasze dzisiejsze wychodzi poza ramy zwykłych Zjazdów zawodowych.

Jest ono dniem rozpoczęcia energicznej obrony przed inwazyą obcą, do obszernej dziedziny przemysłowej. Jest chwilą, w której powiadamy głośno, że na dalsze wydzieranie nam dóbr naturalnych nie pozwolimy. Że skarby ziemne, których pilnować winien ceramik polski nie będą nigdy we władaniu obcem. Niezmordowane dążenie w tym kierunku jest celem Związku Przemysłu ceramicznego, a zgromadzenie nasze dzisiejsze jest pierwszym krokiem na tej drodze.

Radzić tu mamy w jaki sposób najskuteczniej najprędzej osiągnąć możemy dźwignięcie przemysłu ceramicznego, na taką wyżynę, któraby sama przez się dać mogła skuteczny odpór zachłanności cudzoziemskiej. Zadanie to trudne, bo ze smutkiem stwierdzić należy, że wobec poziomu na jakim stoi przemysł ceramiczny za granicami kraju naszego, ceramika polska jest dotąd w stadium bezbronności niemowlęctwa. Poza szeregiem niezbędnych cegielń i paru fabryk produkujących towar więcej skomplikowany, nie posiadamy nic zupełnie. Całe dziedziny produkcji ceramicznej są zupełnie nie zajęte, niektóre w słabym zaczątku. Nie posiadamy wyszkolonych fachowców. Literatura ceramiczna nie istnieje — ba, nawet i o ilości i jakości posiadanych w kraju materiałów surowych, mamy zaledwie słabe pojęcie. Nie łudźmy się, że jest inaczej i lepiej, ale miejmy nadzieję, że jednością silni wyrównamy wkrótce największe rażące braki! Że powołując do pracy młode siły techników polskich, ginące obecnie dla kraju w usługach obcym — dogonimy i daj Boże przegonimy konkurencyę zagraniczną w dziale przemysłu ceramicznego.

Nie zmienia to jednak faktu, że przystępując

w tej chwili do wielkich zadań, o których wspominałem, przystępujemy tem samem do tworzenia podstaw przemysłu ceramicznego polskiego. Zdaniem mojem, głównym celem dzisiejszego naszego zgromadzenia, powinno być wysunięcie, na pierwszy plan obrad, oznaczenie punktów wytycznych, których trzymać się powinien Związek w swej przyszłej działalności, aby braki te możliwie najprędzej usunąć.

Korzystając z udzielonego mi głosu pozwolę sobie poruszyć tę sprawę ze swojego punktu widzenia.

Jedną z kardynalnych przyczyn słabego rozwoju naszego przemysłu ceramicznego jest brak poważnie wyszkolonego personelu fachowego, na wszystkich stopniach hierarchii fabrycznej i we wszystkich gałęziach ceramiki.

O sprawie tej nie będę mówił dłużej z dwóch względów, a mianowicie: raz dlatego, że szkolnictwo fachowe było tematem referatu W-go Dyrektora Paszczy, a powtóre dlatego, że w powyższej kwestyi zabierałem już głos w 5 i 6 numerze „Przemysłu Cer.“.

Zaznaczę tylko, że brak o którym mowa, tamuje rozwój przemysłu ceramicznego podwójnie i przyczynia straty nie tylko w biegu produkcji, ale jeszcze więcej może przy organizowaniu i powstawaniu fabryk. W celu wyjaśnienia pozwolę sobie przytoczyć częsty w Królestwie obrazek tworzenia się fabryk ceramicznych, według modły następującej: Kapitalista wzywa do złożenia ofert konkurencyjnych, szereg firm berlińskich, handlujących szablonowymi pianami fabryk i maszynami starych typów wybrakowanych w Niemczech. Po zebraniu całej kolekcji odpowiedzi, wybiera tę firmę, której korespondent posiada największy talent obalamucenia adresata.

Następuje umowa, przyjeżdża na miejsce inżynier, majster murarski, majster ciesielski, monterzy i rozpoczyna się budowa. Ta ostatnia trwa dotąd, dokąd firma berlińska nie ustawi na miejscu, wszystkich swoich wysortowanych maszyn i nie nabuduje możliwie największej ilości niepotrzebnych budynków.

Chwila ukończenia budowy jest z reguły początkiem smutnego końca imprezy przemysłowej, bo jakkolwiek maszyny działają nie łamiąc się, a budynki fabryczne tworzą całą malowniczą osadę z niesłychanie wysokimi kominami, to jednakże zysku nigdy nie dadzą i dać nawet nie mogą. Zbyt dużo pieniędzy włożono w rzeczy zbyteczne, nie procentujące, lub nieodpowiednie w warunkach miejscowych, aby z fabryki wycisnąć można było coś więcej nad skromną amortyzacyę.

Nic dziwnego! Szafarzem pieniędzy wszak była obca niemiecka firma, mająca na celu jaknajwiększy własny obrót i interes, a nie dobro przemysłu polskiego. Smutny ten obrazek widziałem w praktyce 4 krotnie, a konsekwencye tegoż odczuwałem dosadnie, pracując osobiście na tak niewdzięcznym gruncie.

W wypadkach takich niewiele pomoże i wiedza

fachowa kierownika technicznego, powołanego do na-
prawy interesu, fabryka taka bowiem, już w samym
założeniu skazana jest na chęć materialne, od-
strasające swym przykładem od ryzyka kapitały
na przemysł ceramiczny.

Iednakże co mają robić jednostki przedsiębior-
cze, pragnące lokować kapitały w przemyśle cera-
micznym, jeżeli pomoc niemiecką odrzuca, a sami
fachu nie znają? Na pytanie to odpowie Związek
przem. cer. z tą chwilą, gdy stworzy zastęp zdolnych
i energicznych inżynierów-ceramików polskich. Zada-
nie to test jednym z najpoważniejszych celów Związku.

Zadanie drugie wypływa pośrednio z po-
przedniego, a oparte jest na tej racji, że nawet w wy-
padku najenergiczniejszej akcji Związku, ceramika
polska może mieć fachowców inżynierów dopiero za
lat parę, musiałaby więc z konieczności pozostawać
długi czas na dotychczasowym niskim poziomie.

Zdecydowanie się na położenie tego rodzaju jest
wykluczone, bo zasadniczym celem Związku powinna
być praca nad rozwojem ceramiki polskiej, prowa-
dzona w ten sposób, by rezultaty jej były bez-
z w ł o c z n i e widzialne. Zanim więc pozyskamy liczne
dziesiątki sił fachowych, rozlokowanych po całym
kraju, powinien Związek dać przemysłowi naszemu
wspólne dla wszystkich fabryk źródło, z któregoby
kapalista czerpać mógł bezstronne praktyczne i pewne
wiadomości, tyżące urządzenia fabryk lub szczegółów
produkcji.

Mówię tu o otwarciu poważnego biura cera-
micznego, opartego na zasadach współdzielczych.
Mówię o instytucji, która miałaby za zadanie dostar-
czenie przemysłowcowi wszystkiego tego, co posiada
do rozporządzenia przemysł ceramiczny francuski,
angielski, niemiecki lub inny. Potrzeba instytucji takiej,
nie tylko dojrzała, ale jest wprost rażąca. Samo Kró-
lestwo Polskie wysyła co rok do Berlina liczne tysiące
rubli za badania glin, za przestarzałe recepty na po-
lewy, kalki szablonowych konstrukcji pieców i inny
bezwartościowy towar. Tamę przeciw bezcelowemu
marnowaniu grosza polskiego winien postawić Związek
natychmiastowo i skutecznie.

Projekt mój wydać się może niektórym z Sza-
nownych Słuchaczy wynalazkiem spóźnionym, wobec
egzystującej od 20 kilku lat „krajowej ceramicznej
stacji doświadczalnej“. Dlatego też czuję się w ko-
nieczności bliższego wyrażenia swych poglądów na
zakres działania projektowanego przemienne biura.

Nie wiem w jakim stanie jest obecnie „Stacya
doświadczalna!“ — Pamiętam ją z przed lat 18, gdy
będąc słuchaczem politechniki lwowskiej przeszedłem
w niej kilkomiesięczny kurs ćwiczeń i z ukończenia
tegoż otrzymałem odpowiednie świadectwo. Jeżeli
Stacya doświadczalna nie rozwinęła się od tego czasu
i nie wzrosła wielokrotnie we wszystkich kierunkach,

to stanowić ona może conajwyżej zarodek pracowni
ceramicznej, jaką mam na myśli.

Instytucję projektowaną przedstawiam sobie
szkicowo w sposób następujący: Czynności pracowni
podzielone są na 6 działów:

Dział pierwszy. Budowa i urządzenie fabryk.

Dział ten obowiązany byłby dostarczać za ozna-
czoną z góry niską taksą, projektów i kosztorysów
całkowitych fabryk, pieców najnowszych, lecz wy-
próbowanych systemów, najodpowiedniejszych maszyn,
narzędzi i t. d.

Dział drugi. Produkcya, czyli fabryka w ruchu.

Prace tego działu, polegałyby na udzielaniu
wskazówek i pouczeniu fabrykanta o najnowszych i naj-
praktyczniejszych sposobach fabrykacji we wszystkich
gałęziach ceramiki. Czynność tą załatwiałby tenże
dział, bądź to przez opracowanie gotowych i spr-
awdzonych przepisów, na podstawie nadesłanych ma-
teryałów surowych, bądźto przez wysłanie na miejsce
instruktorów, którzyby nauczyli przemysłowca danego
wyrobu, lub skutecznie i szybko usunęli błąd fabry-
kacji, jeżeli w tym celu zostali wezwani.

Dział trzeci. Teoretyczny, mający za zadanie
chemiczne i fizyczne badanie materyałów i gotowego
towaru.

Dział ten powinien stanąć na poziomie takim,
aby posiadał nietylko zaufanie przemysłowca, ale był
miarodajnym nawet dla sfer rządowych narówni z ba-
daniami oficjalnego laboratorium egzystującego przy
ministerjum komunikacji.

Do działu tego należałoby również wyszukiwa-
nie szlachetniejszych glin i materyałów surowych na
terytorium 3 zaborów i określanie, na jakie wyroby,
gliny dane są najodpowiedniejsze.

Dział czwarty. Handlowy, miałby na celu:
Interesy kupna i sprzedaży fabryk, pokładów glin,
wszelkich materyałów surowych potrzebnych w fa-
brykacji, a wreszcie towarów gotowych. Wszedłszy
w stałe stosunki handlowe z solidnemi krajowemi
i zagranicznemi fabrykami maszyn, przyrządów i wszel-
kich materyałów używanych w przemyśle naszym,
mógłby dostarczać odbiorcy polskiemu, wyborowy
gwarantowany towar po cenach niższych.

Dział piąty. Wydział pracy.

Obowiązkiem jego byłoby obsadzanie wakujących
posad na wszystkich stanowiskach fabrycznych i we
wszystkich gałęziach ceramiki, nie cofając się przed
angażowaniem cudzoziemskich instruktorów do tych
specyalności, jakie między ceramikami polskimi nie
mają przedstawicieli.

Wreszcie dział szósty, to tworzenie literatury
fachowej, ustalenie słownictwa ceramicznego, statystyka
rozwoju przemysłu, organizowanie zjazdów, wystaw,
utworzenie muzeum polskiej sztuki stosowanej z za-
kresu ceramiki i t. d.

Z powyższego widać jasno różnicę między egzystującą stacją doświadczalną, a projektowaniem biurom, mającym znacznie szerszy zakres działania. Nie potrzebuję uzasadniać, że aby biuro takie mogło pozyskać zaufanie publiczne, posiadać musi na czele każdego działu, kierowników rutynowanych, zdolnych i energicznych. Szczególniej zaś pierwsze trzy działy, posiadać winny jako warunek konieczny, tylko taki personal, którego każdy członek, mógłby się wykazać kilku lub kilkunastoletnią praktyką fabryczną w przemyśle ceramicznym. Instytucja, jaką w tej chwili naszkicowałem, byćby musiała bezsprzecznie potężną dźwignią przemysłu rodzinnego. Przemysłowiec bowiem, dostaje od niej w gotowym stanie i bez kłopotu, wszystko czego tylko potrzebować może, a mianowicie: projekty fabryk i urządzeń, umiejętność fabrykacyi, najzupełniej pewne maszyny i przyrządy po najniższych cenach, opiekę techniczną w trakcie produkcji, personal fachowy, a wreszcie poradę handlową w każdym wypadku i na każde żądanie. Wszystko to zaś gwarantowane powagą i uczciwością Związku, którego sam jest członkiem, a skoro tak jest, to podaż kapitalistów na cele ceramiki musiałaby wzrosnąć niepomierne.

To, co dotąd o projektowaniu biurze powie działem, zyska, jak sądzę, aprobatę Szanownych Słuchaczy i w kwestyi zasadniczej nie znajdzie oponentów.

Jestem natomiast głęboko przekonany, że znajduję między panami ogromny procent wątpiących, aby tak szeroko zakreślona instytucja mogła powstać szczupłymi naszymi siłami i żeby mogła egzystować samodzielnie. Uprzedzając dyskusję w tej materii zaznaczę przedewszystkiem, że idea współdzielczości jest zbyt nową, abyśmy objąć potrafili cały ogrom korzyści materialnych, jakie mieści w sobie, już w samym założeniu. Niejakie pojęcie o skutkach praktycznych mieć możemy z działalności różnych spółek spożywczych, mleczarskich, towarzystw rolniczych i tym podobnych objawów rozumnej pracy społecznej, które rezultaty olbrzymiej w oczach naszych w niepojętym tempie. W zasadzie więc nikt nie ma prawa twierdzić że przeszczepienie idei współdzielczej na grunt ceramiczny nie jest praktycznie możliwe. Jeżeli groszowe wkłady siermiężnego chłopca polskiego potrafią, tworzyć liczne rolnicze spółki wiejskie, mające do dyspozycji usługi olbrzymich firm przemysłowych, to tembardziej kapitały przemysłowców polskich zdobyć się mogą na utworzenie jedynej kooperatywy ceramicznej zogniskowanej w biurze Związku. Trzeba tylko umieć wziąć się do dzieła i trzeba tylko... chcieć! Ci z Panów którzyby wątpili w możliwość samodzielnego utrzymania się tak kosztownego biura, niech raczą zwrócić uwagę na dziesiątki różnych berlińskich Segerów, Hotopów, Damenbergów i innych, robiących majątki na ubogiej ceramice polskiej, a zgodzić się muszą,

że glina nasza wyżywić może z całą pewnością jedno współdzielcze biuro ceramiczne. Powiem więcej, że jeżeli stanie ono odrazu na poziomie instytucyi niezbędnej dla przemysłu ceramicznego polskiego, to nie tylko byt własny mieć będzie zapewniony, ale stać ją będzie na niesienie bezinteresownej porady i pomocy w każdej rozumnej potrzebie, jak również na szerzenie prawdy, że zespolenie sił tworzy z łatwością niepojętą wielkie czyny nawet w twardej prozie życia fabrycznego. Oto jest fragment z biegu moich myśli, ilekroć razy zastanawiam się nad wyszukaniem sposobów najrychlejszego rozwoju ceramiki polskiej.

Pomimo to, słów moich nie uważam za dogmat stanowiący jedyną, pewną i uniwersalną drogę, po której kroczyć powinna przyszła działalność Związku i dlatego pragnąłbym, aby kwestye przezemnie poruszone poddane były dyskusyi mogącej wyłonić środki energiczniejsze, łatwiejsze i lepsze niż te, które ja proponuję.

Tyle co do głównej treści mojego referatu. Na zakończenie pozwolę sobie wygłosić parę słów w sprawie mimowolnego tematu: wystawy ceramicznej.

Nie będę napróżno zajmował uwagi Panów uzasadnianiem pożytku, a nawet konieczności projektowanej ustawy, ponieważ uważam to za temat nie mogący tworzyć dwóch odmiennych zapatrywań w kwestyi zasadniczej. Powiem więc tylko o kierunku jaki zdaniem mojem, nadać powinien wystawie komitet urządzający.

Wszelkie wystawy posiadają w zasadzie cel dwojaki a mianowicie: interes prywatny wystawców i interes ogólny krajowy, lub międzynarodowy. Pierwszy ma na widoku osiągnięcie przez jednostki zysków materialnych na skutek umiejętnego i efektownego zareklamowania towaru i posiada społecznie tylko pośrednie znaczenie, drugi, to cel główny, a tym jest skoncentrowanie na jednym miejscu możliwie najkompletniejszych rezultatów pracy przemysłowej całego kraju, aby umożliwić społeczeństwu zorientowanie się na jakim poziomie stoi ono pod względem przemysłowym.

Cele te prawie nigdy nie idą z sobą w parze, często nawet wzajemnie się wykluczają. O ile fabrykant pragnie, aby jego eksponaty były jedynymi, lub przynajmniej najwięcej rzucającymi się w oczy w danej branży, o tyle pragnieniem społeczeństwa jest posiadanie na wystawie okazów wyprodukowanych przez wszystkie fabryki krajowe.

Najwspanialszy pawilon własny, jedynej polskiej fabryki porcelany, lub jedynej fabryki płytek posadzkowych, stojących pod względem jakości na najwyższych szczytach, nie stanowi dla kraju tak pocieszającego objawu, jak posiadanie na wystawie skromnych eksponatów początkujących fabryk tej branży, jeżeli reprezentować będą one wytwórczość kilku lub kilkunastu producentów.

Dążeniem komitetu przyszłej wystawy powinna być praca w tym kierunku, aby myślą przewodnią wystawy były nie cele reklamowe poszczególnych bogatszych firm, lecz gruntowne i możliwie dokładne zbadanie sił ceramicznych polskich wraz z uwypukleniem braków i niedostatków. Te ostatnie usunąć bowiem można tem prędzej i łatwiej im szczegółowiej o nich wiedzieć będziemy.

Związek nasz wybierając komitet wystawowy, powinien od razu dać mu wyraźną dyrektywę, jak działać należy, aby wystawa przyniosła ceramicie polskiej widoczne zyski moralne i materialne, a nie spadła na poziom barwnej lecz nic nie mówiącej zabawy przemysłowej.

Zadanie to jest bardzo trudne. 99 procent przemysłowców Królestwa i Poznańskiego nie będzie widziało w wystawie Krakowskiej doraźnych zysków reklamowych i aby eksponaty ich ściągnąć na wystawę trzeba będzie zużyć wiele pracy, kosztów, a może i wybiegów. Mimo to obecność wystawców zakordonowych jest rzeczą zasadniczą i konieczną.

Osobiście przemawiałbym prócz tego, za nadaniem wystawie cechy ogólnosłowiańskiej, choćby tylko w tym celu, aby się przekonać dowodnie, czy i o ile niżej stoimy w ceramicie od narodów pokrewnych. Uważałbym również za rzecz pożądaną obfite zaopatrzenie wystawy w najnowsze zagraniczne maszyny, naturalnie z warunkiem zupełnego wyłączenia dokładnie nam znanych fabrykatów niemieckich.

Dyskusya.

Przewodniczący otwiera dyskusję nad wygłoszonymi referatami.

P. Kazimierz Illukiewicz. O specjalnem wyszkoleniu pomocników fabryk — referat odpadł z niewiadomego powodu. Techniczny kierownik fabryki, jest głównym, tak że powiem atutem w przemyśle ceramicznym. Stare przysłowie powiada „jaki pan — taki kram“, jeżeli się zastanowimy, jakie tam mamy siły techniczne, to zobaczymy, że są to ludzie tylko coś niecoś wyszkoleni. Mamy wprawdzie kursa ceramiczne w Podgórzu, ograniczają się one tylko na półrocznej praktyce na papierze. Kursa 2-letnie mogłyby zresztą w zupełności wystarczyć, przyjrzyjmy się jednak bliżej elementom, które na kursa te uczęszczają. Główną podstawą i warunkiem jest umiejętność czytania i pisania, co jest stanowczo za małym wymaganiem żądanem od przyszłego kierownika fabryki, zaś bardzo wielu z nich i tym warunkom nie odpowiada, nie mogą więc sobie zaskarbić zaufania pracodawcy; chłopcy nie mający przytułku chodzą na te kursa przez 6 miesięcy, 99 procent z nich nie rozumie wykładów n. p. chemii i fizyki, a po 6-ciu miesiącach wypada mu szukać sobie w danym kierunku posady; największa ich część przeważnie szlifuje bruki w Krakowie, a to jest cel zupełnie chybiony. Znajdzie się

może 1 lub 2, który przyszedł do tej szkoły już z lepszymi podstawami i dla dalszego kształcenia się w obranym zawodzie, to też zadaniem bardzo ważnem Związku ceramicznego powinno być podniesienie powyższej sprawy przez naszych reprezentantów w Sejmie. Każdy uczeń kursów ceram. powinien mieć przynajmniej podstawy szkół średnich, jak w innych podobnych zakładach np. w szkole przemysłowej. Szkoła powinna wydawać ludzi zupełnie wykwalifikowanych i dlatego też wnoszę formalną rezolucję następującej treści:

„I. Walne Zgromadzenie Związku ceramicznego po przeprowadzonej dyskusji przyszło do przekonania, że dzisiejsze kursa ceramiczne w Podgórzu z powodu rozwijającego się coraz bardziej przemysłu ceramicznego, zadaniu swemu w zupełności nie odpowiadają, uchwała odnieść się za pośrednictwem życzliwych tej sprawie posłów do Sejmu i Wydziału krajowego z memoryałem o urządzenie średniej szkoły ceramicznej na nowoczesnym poziomie postawionej. Wykonanie tej rezolucji porucza Zgromadzenie przyszanemu Zarządowi“.

A. Klimaszewski (streszczony). Zakład, który powstanie, powinien przynieść przede wszystkim największy pożytek krajowi. Wydział krajowy jest zdecydowany wyznaczyć dla Galicyi 2 instruktorów przez siebie utrzymywanych, ażeby poprawić braki, jakie znajdujemy w cegielniach ewentualnie przeprowadzić na miejscu próby glin, jakimi fabryka rozporządza i t. p. To jednak nie wystarczy, 2 instruktorów nie podoła swemu zadaniu, za tem instytucya instruktorów strycharskich może być, jednak nie wystarczy potrzeby założenia odpowiedniego zakładu. Jąbym prosił, ażeby Szan. Panowie zabierając głos ściśle określali, czego żądają od tego rodzaju szkoły w teorii i praktyce, a to tem więcej, że opinia ta rozważaną będzie we właściwym miejscu.

W. Paszcza. P. Illukiewicz wyręczył mię kompletnie w wygłoszeniu mego referatu, którego z czysto osobistych względów, nie chcąc urazić osoby, która tu nie jest obecną, zaniechałem, jednak zgadzam się pod tym względem w zupełności. Spotkałem bowiem zaledwie jednego wychowanka tej szkoły z lepszym wykształceniem, reszta zaś brała za darmo pieniądze. Szkoły powinny być dwie. Jedna dająca wykształcenie wyższe, dla większych zakładów, druga średnie dla mniejszych. Zakres nauki taki, ażeby po rocznej praktyce w zakładzie fabrycznym uczeń mógł wyjechać na kursa wyższe, których my na razie nie posiadamy, więc za granicę.

Wobec tego, że z wyższym wykształceniem nie możemy posyłać ludzi do zakładów mniejszych, kursa średnie są niezbędne. Zasadniczo taki uczeń powinien mieć 4 klasy szkół średnich, przekonać się czy ma zamiłowanie do ceramiki i zrozumieć, że to ma być jego przyszłością. Szkoła powinna mieć stałych nau-

czyteli i przedstawicieli fachowych, a nie uczących dorywczo i po za tem tylko w wolnych od innych zajęć godzinach. Związek powinien sprawy tej pilnować, bliżej określić plan nauki i w gazecie naszej przeprowadzić polemikę jaki typ zakładu jest konieczny dla nas i dla zaboru rosyjskiego.

Fr. Borsuk, Mińsk. Zanim to przejdzie przez Wydział krajowy, czekać będziemy zbyt długo, nie mając żadnych pomocników fachowych. U nas było podobnie z gorzelnikami, mieliśmy 90 procent tylko praktycznie wykształconych, postanowiono urządzić dla nich 2-miesięczny kurs i to pomogło. Również możnaby i tu nie marnować czasu, stanowiąc dla tych młodych ludzi 3—4 miesięczny kurs dla fachowego wykształcenia. Sądzę, że w ten sposób istniejący personal ceramiczny tanio i bardzo dobrze dałby się wyszkolić.

Wniosek.

„Zjazd Związku przem. ceramicznego uchwała potrzebę utworzenia kilkutygodniowych kursów teoretyczno-praktycznych, uzupełniających wiedzę odnośną już istniejących i pracujących majstrów w cegielniach i innych zakładach ceramicznych“.

A. Klimaszewski. Ażeby się zapoznać z całą teorią wyrobu cegieł, dachówek, rurek drenowych itp., trzeba na to przynajmniej 2 lat czasu i ażeby ludzi takich kształcić trzeba ich mieć. Uczeń ukończywszy 4 klasę szkoły średniej nie pójdzie do takiego zakładu.

P. Hempel. Warunkiem ulepszenia szkoły jest podtrzymanie wniosków podniesionych dwu kwestyi. Niezbędne założenie szkoły dla naszych pracowników i kurs dla tych majstrów, których już posiadamy. Dziś należy wybrać komisję z 6 członków, któraby się zajęła tymi wnioskami, ułożyła program wymaganych potrzeb dla zakładów ceramicznych, a następnie, aby temu przynieść doraźnie ulgę obmyślała kurs dla tych ludzi, którzy już są w pracy.

Wniosek.

„Zjazd Związku przemysłu ceramicznego uchwała: Wybrać komisję, któraby podjęła się 1) zorganizowania kursów dla majstrów ceglarskich w możliwie najkrótszym czasie, 2) ułożenia programu średniej szkoły dla techników pracujących w przemyśle ceramicznym, wapiennym i gipsowym“.

P. Illukiewicz. Na razie należy pomyśleć o kursie średnim dla funkcjonariuszy, następnie zastanowić czy znajdują się kandydaci techniczni, lub ze szkół średnich, którzyby zdecydowali się pójść na kurs 6-miesięczny, dalej co do kształcenia personalu musi być dla nich wykładany rozbiór materiału, podstawowe wiadomości chemii i t. p. Wątpię jednak czy potrafią to sobie tak przyswoić, ażeby mogli z tego odnieść korzyść w pracy. Wszystkie wnioski zmierzają do jednego zrealizowania utworzenia szkoły i kursów uzupełniających.

Bud. Karpowicz. Ryturany. Zasadniczo należy rzecz wyjaśnić, czy szkoła ma wydawać majstrów czy dyrektorów, gdyż w Rosji jest to niestety zidentyfikowane.

Inż. W. Klepacki (przewodniczący). Ludzie muszą być kształceni inaczej na majstrów a inaczej na dyrektorów, jedno tylko mogę powiedzieć, że w praktyce poszukiwałem do mego zakładu funkcyjariusza i zgłosiłem się do zakładu, który ludzi takich wysyła, po otrzymaniu wiadomości zgłosiłem się pod podanym, adresem a pan ten mi oświadczył, że jest inżynierem-ceramikiem, nie potrzebowałem do fabryki wcale inżyniera, byłem nawet zdziwiony, że taka figura o tą skromną posadę kompetuje, z rozmowy dowiedziałem się, że ten „inżynier“ ukończył kursa w Podgórzu (długotrwała wesołość). Ponieważ nikt do głosu się nie zapisuje przystępujemy do głosowania nad wnioskiem p. Hempla, by wybrać komisję z 6 członków dla ustalenia rezolucyi w sprawie szkolnictwa fachowego.

Proponowani są pp.: A. Klimaszewski, R. Ciesielski, Lesiecki, W. Paszcza, K. Illukiewicz, W. Klepacki i F. Hempel. Wybrano jednomyślnie.

Komisya ma na popołudniowym posiedzeniu przedstawić rezolucję w powyższej sprawie.

Wystawa ceramiczna.

Fr. Borsuk. Wystawa powinna być ogólnosłowiańska, a szczególnie i czeska. Będąc na wystawie w Pradze zadziwiła mnie nadzwyczajna organizacja tejże. Wystawa powinna być urządzona nawet z deficytem, ażeby wszyscy drobni fabrykanci mogli brać w niej udział.

J. Lesiecki. Sprawę wystawy należałoby oddać również komisji, by wszechstronnie kwestyę rozpatrzyła, a my dziś zadecydujemy tylko zasadniczo, czy chcemy mieć wystawę czy nie.

Przewodniczący: Kwestya wystawy nie jest palącą i nie należy ją dziś zasadniczo rozstrzygnąć, czy i jak należy postąpić i zastanowić się nad nią później. Rozpatrzyć ją może Zarząd Związku.

W. Paszcza. Ponieważ Zjazd techników polskich odbędzie się w 1912 r. na rozstrzygnięcie tych kwestyi mamy jeszcze wiele czasu.

Inż. Ciesielski stawia wniosek: Zjazd ceramiczków polskich uznaje zasadniczo potrzebę wystawy a dalsze rozwinięcie tej myśli porucza Zarządowi Związku.

Uchwalono.

Przewodniczący o godz. 12:40 odracza posiedzenie do popołudnia do godz. 4. Uczestnicy udają się na wspólny obiad do hotelu Pollera, po drodze dokonano w dziedzińcu biblioteki Jagiellońskiej zdjęcia fotograficznego.





Obiad.

W obiedzie wzięli udział wszyscy uczestnicy obrad porannych, nadto przybyło jeszcze wielu gości przedpołudniowymi pociągami. Nastrój panował swobodny i serdeczny. Szereg przemówień rozpoczęło to-astem na cześć gości z zakordonu, dalej prezydium Zjazdu, komitetu założycieli i t. d.

Komisja szkolna.

Członkowie komisji szkolnej opuścili zebranie w hotelu Pollera już o godz. 3, by przeprowadzić pod przewodnictwem p. W. Klepackiego dyskusję nad rezolucją w sprawie szkolnictwa. Ogólnie panowało przekonanie, że zakład musi być pełny, uczeń ma w nim odbyć teoretyczną i praktyczną naukę, szkoła ma mieć dział wyższy dla kształcenia technicznych urzędników fabryki i dział niższy dla personelu roboczego. Wszyscy członkowie komisji wyrażali kolejno swe poglądy na tę piekącą kwestię.

P. Paszcza proponował, ażeby kursa takie utworzyć przy wyższej Szkole przem. w Krakowie.

P. Klimaszewski wskazuje na trudności jakie rząd robi we Lwowie w kwestyi założenia tam oddziału dla ceramiki, pomimo, że Sejm co roku uchwała odnośną rezolucję. W zespoleniu nauki teoretycznej i praktycznej w jednym zakładzie widzi mowca poważną korzyść.

P. Illukiewicz sądzi, że na razie należałoby kraj. kursa ceram. w Podgórzu należycie poprowadzić, a dla średniego wykształcenia stworzyć kurs trzyletni, albo przy szkole przemysłowej, albo jako odrębny zakład utrzymywany przez Wydział krajowy.

Po półtoragodzinnej dyskusji uchwalono przedstawić na plenum poniższą rezolucję:

1) Zjazd uznaje potrzebę założenia w kraju pełnej szkoły dla ceramiki i materiałów budowlanych (wapna, cementu i gipsu) i to o dwóch samoistnych oddziałach — niższym i średnim.

2) Zjazd poleca Wydziałowi Związku, by rezolucję tą zakomunikował Wydziałowi krajowemu i prosił o jej zrealizowanie.

3) Wybranej komisji poleca się wypracowanie projektu tych szkół.

Posiedzenie popołudniowe.

Przewodniczący otwiera posiedzenie o godzinie 4:20 pop. udziela głosu p. Illukiewiczowi.

P. Illukiewicz przedstawia imieniem Komisji szkolnej powyższą rezolucję, którą też przyjęto jednogłośnie.

Cele Związku.

Po krótkiej dyskusji nad formalną stroną Związku, w której głos zabierali pp. Klimaszewski i Hempel, a sprawę wyjaśnił p. Ciesielski, zabrał głos p. Illukiewicz.

P. K. Illukiewicz: Statut znają wszyscy Państwo i uświadamiają sobie, że celów Związku nie znajdziemy w statucie, ale w duchu i kierownictwie organizacji. Ponieważ jak to dziś widzimy członkowie Związku składają się z mieszkańców tej i tamtej strony kordonu, a statut nosi nazwę Galicyjskiego Związku przem. cer. należałoby zmienić nazwę na »Polski Związek przem. ceramicznego«, proponuję więc zmianę nazwy w powyższym duchu.

Jednogłośnie uchwalono.

Ks. Drucki-Lubecki nawiązując do zdania referenta, że w poglądach na cele i zadania Związku panuje z konieczności pierwszy chaos tworzenia, zaznacza, że należy kwestyę stawiać jasno i omówić wszechstronnie. Powinniśmy się jaknajdalej wzajemnie informować, powinniśmy w organie naszym dysputować nad ważnymi kwestyami wspólnymi, n. p. o szkołę, o kierunku działalności Związku itp. W tej dziedzinie powinna panować jaknajdalej idąca jednolitość poglądów i akcji. Nie da się jednak zaprzeczyć, że w dziedzinie tej spotkać się można także z rozbieżnością interesów dwóch krajów Galicyi i Królestwa Polskiego, stanowiących terytorya dwóch odrębnych państw, o ustrojach i dążnościach ekonomicznych zupełnie odrębnych. Mowca sądzi więc, że byłoby pożądanym utworzenie dla Królestwa polskiego odrębnej organizacji, któraby objęła tylko dział interesów« tamtejszych, pozostawiając kwestyę noctury ogólnej wspólnemu Związkowi.

Przewodniczący p. W. Klepacki: Jest wiele kwestyi, które w sposób właściwy i korzystny tylko na gruncie galicyjskim da się rozwiązać, a jeżeli my Królewicy, do Związku tutaj należeć nie będziemy, to nie będziemy mieli poglądu na te kwestye, ani kontroli, ani też posłuchu dla naszych potrzeb. Mowca nie radzi więc Związkowi rozdzielać.

P. Hempel. Wskazuje na wielkie braki w polskiej literaturze fachowej, luki te koniecznie zapełniać należy.

P. Lesiecki. Sądzi, że mamy wogóle ceramików w Polsce za mało, jeżelibyśmy, będący w zarodku Związek zachwiali, to ani on się nie utrzyma, ani nowy w Królestwie, dojdzie wreszcie do tego, że każde miasteczko mieć będzie swoją organizację ceramików z dwoma lub trzema członkami.

P. Cz. Psarski. Muszę zaznaczyć, że p. Lesiecki się myli twierdząc, że jest tylko tak mała ilość ceramików, my posiadamy w Królestwie około sto wielkich zakładów ceramicznych, w których pracuje znaczna ilość poważnych ceramików, w każdym razie więcej niż cyfra podana przez p. przedmowcę.

Organ Związku.

P. Ciesielski: Miną wkrótce te podniosłe chwile, w których radzimy nad wspólnymi sprawami, rozjedziemy się do domów, do codziennych zajęć, a

jedynym łącznikiem między nami pozostanie pismo. Musi ono stanąć na takiej wyżynie by zadowalniało wszystkich, a stanie się to dopiero wówczas, gdy w około niego zgromadzą się wszyscy w ceramice pracujący, a na zebraniach naszych będziemy bezwzględnie podnosili każdą niewłaściwość lub niedopatrzenie. Racście więc Szan. Panowie nie skąpić krytyki, bo to tylko dla dobra pisma wyjść może.

P. Michnik wyraża życzenie, ażeby redakcja jaknajwiększą troskliwością otoczyła dział „Pytań i odpowiedzi“, mają one bardzo ważne znaczenie ogólne i uczą na przypadkach, zasłanych gdzieindziej, unikać tychże u siebie.

P. Hempel: Proponuję ażeby, jak we wszystkich innych fachowych pismach, zaprowadzić dział sprawozdań z literatury fachowej obcej n. p. jakie dzieła wychodzą w języku francuskim, niemieckim itp.

P. H. Abczyński podnosi, że istnieją braki jeszcze, które z czasem znikną, wszyscy bowiem pracują nad zasilaniem pisma swemi pracami.

P. Illukiewicz zwraca uwagę, że »Przemysł ceramiczny« uznany został przez „Komitet założycieli“ za organ Związku, jest dla względów formalnych konieczne, by dzisiejszy Zjazd uchwałę tą zatwierdził.

Iednogłośnie przyjęto.

P. Borsuk proponuje, ażeby rozpisać ankietę do osób kompetentnych dla nabrania należytego wyobrażenia o stanie polskiego przemysłu ceramicznego. W dalszym ciągu żali się mowca, że bardzo wiele poważnych sił fachowych nie otrzymało zaproszeń, gdyby nie ten fakt ujemny to zjazd byłby o wiele liczniejszy.

P. Ciesielski wyjaśnia, że zaproszenia rozsyłano tylko Członkom Związku i osobom przez tychże poleconym, nie może więc być tu mowy o świadomem pominięciu lub uchybieniu.

Wybór Zarządu Związku.

Z kolei przystąpiono do wyboru prezydium i członków Zarządu Związku, komitet Założycieli wyjaśnił, że w propozycji podzielono mandaty między Galicyę i Królestwo, jednak w kompetentnem miejscu zwrócono uwagę, że w myśl przepisów mogą być wybrani tylko obywatele austriacy, wobec czego lista kandydatów musiała być zmienioną.

Przewodniczący zarządza 10 minutową przerwę. Po przerwie przystąpiono do głosowania. Wybór padł jednomyślnie, zostali wybrani:

Prezydent: p. Kaźm. Żelechowski, współwł. fabr. Stróże i właśc. dóbr.

Wiceprezydent: p. Kaźm. Macudziński wł. fabr. „Karol“ w Polance.

Członkowie Zarządu:

Ciesielski Roman, Kraków.

Friedman E. H., Wieliczka.

Illukiewicz Kazimierz, Rzeszów.

Klimaszewski A. Kołomyja.

Michnik Bracia, Bochnia,

Neumann Maksylian, Kraków.

Paszczak W., Tarnów.

Schober K., Stróże.

Po wyborach przystąpiono do referatów fachowych. Wygłosili je p. T. Filippi: „O węgla galicyjskim w przemyśle ceramicznym“. P. A. Klimaszewski: „O glinach używanych w ceglarstwie“. P. M. Paneth: „Bagier w cegielni“. P. Czesław Psarski: „Piec tunelowy“.

Z referatów dziś umieszczamy pierwszy, dalsze zaś ukażą się w numerze następnym.

Dyr. T. Filippi:

Węgiel krajowy w cegielniach.

Referat.

Za zaproszenie do wzięcia udziału w I. Zjeździe Związku przemysłu ceramicznego w naszym kraju dziękuję Wielce łaskawym Inicytorom dzisiejszego zebrania i składam wszystkim Zebrany serdeczne górnice »Szczęść Boże« do jaknajlepszych wyników obrad tego Zjazdu.

Równocześnie proszę Wielce Szanownych Panów, abyście zechcieli poświęcić chwil kilka Waszego drogiego czasu sprawie ważnej, która zarówno przemysł ceramiczny, jak i przemysł węglowy obchodzi, gdyż jest to ze stanowiska interesów gospodarstwa naszego kraju sprawa ogólnego znaczenia.

Mam tu na myśli jaknajszersze zastosowanie węgla z kopalń krajowych w przemyśle ceramicznym naszego kraju.

Sprawa ta nie tylko ze względu na poważną rolę, jaką odgrywa materiał opałowy dla wytwórczości każdego przemysłu, ale i ze względu na to, że możliwość łatwego zaopatrywania się w dostateczną ilość taniego opału stanowi podstawowy warunek nie tylko rozwoju, ale wprost bytu każdej gałęzi przemysłu, zasługuje na to, aby się nad nią nieco zastanowić.

Zdawaćby się mogło, że w kraju takim jak nasz, gdzie przemysł, wielki przemysł fabryczny, właściwie dopiero się budzi; cały przemysł ten, jaki mamy — opiera się na węglu krajowym, którego niezmiernie bogactwa posiada Zagłębie krakowskie, i że systematyczny rozwój tego przemysłu powoduje równomierny rozwój produkcji węgla naszego kraju, tymczasem cyfry faktyczne co innego mówią.

Krajowy przemysł węglowy — mimo nadzwyczajnych wysiłków ze strony Zarządów poszczególnych kopalń — przechodzi w ostatnich czasach bardzo poważne przesilenie, które jest tem groźniejsze, że trafia przemysł węglowy w chwili, gdy tak dla zmodernizowania dawniejszych kopalń, jak i urządzenia

nowych poczyniono dwudziesto-kilko-milionowe inwestycje, które tylko przy znacznie podniesionej produkcji mogą być należycie wyzyskane.

Produkcja węgla kopalni, która w dziesięcioleciu 1895 — 1905 wzrosła z 7,500.000 cent. metr. na 13,000.000 cent. metr. pozostaje od roku 1906 do ostatniej chwili na martwym punkcie 13,500.000 cent. metr.; jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę, że w międzyczasie przybyły w kraju młode, nowo powstałe kopalnie, to stwierdzić niestety musimy, że produkcja ta nawet w ostatnich latach wstecz się cofa, a to mimo tego, że zapotrzebowanie węgla w kraju wzrasta stale i to dosyć znacznie.

Cyfra konsumpcji węgla w Galicyi i na Bukowinie, która wynosiła w r. 1906 około 25,000.000 q. doszła już w r. 1910 do 30,000.000 cent. metr.

Przyczyna tego groźnego zastoju w przemyśle węglowym leży głównie w masowym imporcie węgla pruskiego do kraju, który to import wynoszący w roku 1905 około 10,000.000 q. w roku 1910 osiągnął nie bywałej cyfry 17,000.000 cent. metr. (t. j. 57% całego zapotrzebowania) o wartości blisko K. 25,000.000. Winę zaś płacenia tego milionowego haraczu na popieranie wrogiego nam przemysłu pruskiego z największą szkodą dla dobrobytu całego kraju ponosi wyłącznie samo społeczeństwo.

Zakorzeniło się mianowicie z dawnych czasów, gdy nasze kopalnie węgla stawiały pierwsze kroki, pewne — zresztą niczem nieuzasadnione — do węgla krajowego uprzedzenie.

Uprzedzenie to popierane przez całą falangę agentów węgla pruskiego panuje niestety u większości naszego społeczeństwa i bardzo mało naliczyć można takich jednostek, któreby zadały sobie trudu wejrzeć w ten krytyczny stan rzeczy; a przecież i materiał wydobywany przez nasze kopalnie dorównuje przeciętnej wartości węgla pruskiego, jak nie mniej i najnowsze urządzenia techniczne naszych kopalni stoją w zupełności na wysokości zadania i pod tym względem w niczem pruskim kopalniom nie ustępują.

Większość konsumentów woli jednak, bądź to dla wygody, bądź też ulegając bałamuceniu agentów pruskich, płacić wygórowane ceny za dostarczane przeważnie liche gatunki węgla pruskiego, ufając w ich niezachwiane zalety, tylko dlatego, że węgiel ten przychodzi w wagonie czerwonym, oznaczonym cyfrą »Königl. preuss. Eisenbann Verwaltung«.

Najlepszym dowodem, że węgiel pruski wchodzący tak masowo do naszego kraju, nie musi być zbyt doborowej jakości, jest niebywale wielka rzesza agentów, (handlarzy) rozsianych po całym kraju, a zachwalających najrozmaitsze marki, niby »prima« a w rzeczywistości drugorzędne, niejednokrotnie o wiele gorsze od krajowych, gdyby bowiem polecany przez tych agentów materiał posiadał faktycznie te wszyst-

kie zalety, które oni w odbiorców wmawiają, to materiał taki reklamowałby się sam i nie potrzebowałby ponosić kosztów tak szalonej agitacji.

Nie ulega również najmniejszej wątpliwości, że dokładne badanie przez samych konsumentów — wartości sprowadzanych najrozmaitszych marek węgla pruskiego, doprowadziłoby do bardzo ciekawych odkryć w jaki sposób większość naszego społeczeństwa chce być dobrowolnie oszukiwaną.

Dzielenie węgla na dobry i zły jak doświadczenie poucza, jest gospodarczym nonsensem.

O wartości praktycznej węgla nie rozstrzyga absolutnie jego kaloryczność, ale faktyczna siła opałowa zestawiona z ceną rzeczywistą, t. j. razem z kosztami dowozu loco miejsce spalania i tylko na takiej ściśle rachunkowej podstawie można węgiel ze sobą porównywać.

Odbiorca, który chce i umie liczyć, nie zna węgla dobrego i złego, ale tylko węgla, który mu się opłaca, lub nie.

Węgiel z kopalni Zagłębia krakowskiego, które to Zagłębie jest zresztą jak powszechnie wiadomo, tylko dalszym ciągiem Zagłębia pruskiego, nie ustępuje w użyciu węglowi pruskiemu i może doskonale wytrzymać współzawodnictwo z przeważną częścią tych marek węgla pruskiego, jakie się do kraju naszego sprowadza.

Przykład Czech północnych, a także i Saksonii, gdzie cały nader wysoko rozwinięty przemysł — nie wykluczając przemysłu ceramicznego — opiera się wyłącznie na miejscowym bardzo słabym węglu brunatnym (niespełna 4000 kaloryi) powinien być dla naszego społeczeństwa najlepszą zachętą do podjęcia jaknajszerszych prób z węglem krajowym, a jest rzeczą pewną, że skoro tylko publiczność w kraju zacznie się odnosić do własnego węgla krytycznie i bezstronnie, a nie spoglądać nań przez okulary agentów pruskich, to węgiel krajowy w krótkim czasie zastąpi węgiel pruski we wszystkich gałęziach krajowego przemysłu.

Uwolnijmy się od nieszczęsnej tradycji, że tylko to dobre, co obce, oceniamy węgiel nie wedle nazwiska kopalni (marki) podanego przez agenta pruskiego, ale według rzeczywistej jego wartości, oraz wedle kosztów i pomiarów przy próbach spalania, a przekonamy się, że węgiel nasz jest nie tylko dobry ale i tani.

Węgiel z Zagłębia krakowskiego wystarcza zupełnie na wszystkie potrzeby przemysłowe naszego kraju i da się w każdej gałęzi przemysłu naszego korzystnie zastosować.

Że tak jest w istocie świadczy fakt, że w ostatnich kilku latach cały szereg większych Zakładów przemysłowych i instytucji publicznych w kraju przeszedł na opał węglem krajowym, dalej fakt sprowadzania większych ilości węgla galicyjskiego do Za-

kładów przemysłowych, położonych w innych krajach koronnych Austrii, zwłaszcza wzdłuż dawnej kolei północnej i w okolicy Wiednia.

Ten ostatni fakt, że przemysł obcy nabral przekonania i zaufania do węgla naszego, pomimo stosunkowo wysokich jeszcze kosztów przewozu koleją, powinien przecież otworzyć oczy większości społeczeństwa na niepowetowane straty, jakie wyrządza się gospodarstwu krajowemu przez nierozważne fortytowanie węgla pruskiego.

Rozbierać dalej szczegółowo tę smutną kartę dobrowolnej zależności naszego kraju od kopalń pruskich, zbyt dużo czasu by zajęło, pozwolą więc Panowie, że przejdę do potrzeb przemysłu ceramicznego jako bezpośrednio nas dziś obchodzącego.

Widzimy tutaj, że z wyjątkiem fabryk cementu, które posługują się wyłącznie węglem krajowym, cały prawie przemysł ceramiczny naszego kraju, a zwłaszcza cegielnie i fabryki dachówek opierają się na węglu pruskim.

Zapotrzebowanie zaś cegielni i fabryk dachówek nie jest małe, gdyż wynosi obecnie według dat do starczonych mnie łaskawie przez Redakcję Przemysłu ceramicznego przeszło 1,500.000 q. t. j. 15.000 wagonów à 10 ton rocznie, a mianowicie minimalnie około 12.000 wagonów węgla drobnego i około 3.000 wagonów węgla grubszego do kotłów.

Ilość ta będzie, wobec budzącego się w całym kraju ruchu budowlanego i przemysłowego z roku na rok wzrastać.

Zachodzi więc pytanie, czy to w każdym razie obecnie już poważne, zapotrzebowanie o wartości przeszło półtora miliona koron musi być koniecznie pokrywane węglem pruskim?

Odpowiedź musi tu wypaść przecząco i tak widzimy, że olbrzymie cegielnie Pragi i jej okolicy opierają się wyłącznie na węglu kamiennym pochodzącym z Zagłębia Busztychradzko-Kladnińskiego a więc znacznie słabszym od węgla naszego, a to pomimo, że tam nie brak korzystniejszych nawet ofert na węgiel pruski jak u nas.

Widziemy dalej, że są przecież cegielnie w kraju, które pokrywają całe swe zapotrzebowanie w kopalniach krajowych i są z wyników zupełnie zadowolone. Do tych nielicznych wyjątków należą cegielnie Hr. Mycielskiego i Ski w Trzebini i Hr. Potockich w Krzeszowicach, cegielnie w Jaworzni, Szczakowej i Niedzieliskach a, częściowo i cegielnia Marsa w Sądowej Wiszni, oraz kilka innych drobniejszych cegielni zwłaszcza we wschodniej Galicyi.

Nie tak dawnym jest również czas, gdy wskutek ogólnego braku węgla, podczas haussy w r. 1906/7 cały szereg cegielni krajowych i to nietylko w Galicyi zachodniej, ale i w Galicyi wschodniej i na Bukowinie znaczną część swego zapotrzebowania — z powodu niedotrzymania zobowiązań ze strony pruskich

dostawców — pokrywał w kopalniach krajowych, a to tak dla pieców kręgowych, jak również i do kotłów.

Widzimy następnie, że olbrzymie cegielnie pozagalicyjskie, jak n. p. Wienerberger-Ziegelwerke A. G., Unionbau-Materialien-Gesellschaft, Zjednoczone cegielnie Berneńskie, a także i wiele pomniejszych cegielni położonych w okolicy Wiednia sprowadzają bardzo poważne ilości węgla z kopalń galicyjskich, a co najcharakterystyczniejsze, że najczęściej za pośrednictwem firm zastępujących węgiel pruski: Także i dwie cegielnie górnośląskie zaopatrują się w węgiel galicyjski a mianowicie z kopalń Gwarectwa Jawoiznickiego.

Zważywszy więc, że wiele cegielni położonych przy kopalniach produkujących węgiel słabszy, jak galicyjski opiera się wyłącznie na tym słabszym węglu, następnie, że wiele cegielni pozagalicyjskich znajduje swój rachunek w używaniu tutejszego węgla, dalej zważywszy, że kilka większych cegielni krajowych używa z jaknajlepszym rezultatem wyłącznie węgla krajowego, musimy skonstatować fakt, że węgiel nasz nadaje się do użycia w cegielniach naszego kraju, oraz, że przy dobrej woli właścicieli tych cegielni może być w nich zaprowadzonych, (a to jeżeli nie od razu w całej rozciągłości, to w każdym razie częściowo.

Zresztą każdy nieuprzedzony przyznać musi, że skoro t. zw. galicyjski węgiel w r. 1907 czasie ogólnego braku węgla był dołrym dla cegielni krajowych, to można z niego korzystać nie tylko w krytycznej chwili, ale i dla regularnego popędu.

Nie od rzeczy będzie tutaj jeszcze jeden bardzo ważny moment gospodarczy podnieść, a mianowicie, że opieranie jakiejś gałęzi przemysłu wyłącznie na materiale opałowym, lub na surowcu z poza granic kraju sprowadzanym, stanowi bardzo poważne ryzyko dla tej gałęzi wytwórczości i tak wiadomo, że w czasie ostatniej zwyżki węglowej w r. 1906/7. zastanawiano się bardzo poważnie w Niemczech nad wyprowadzeniem jakichś zarządzeń, mających zapobiedz eksportowi węgla górno-śląskiego poza granice Niemiec, a to ze względu na zwiększone podówczas znacznie zapotrzebowanie wewnątrz granic Państwa niemieckiego i że kwestya ew. zakazu wywozu, względnie nałożenia cła eksportowego dla węgla pruskiego stała na porządku dziennym.

Sytuacja taka może się niejednokrotnie jeszcze powtórzyć i wtedy bardzo łatwo może się znaleźć przemysł opierający swą wytwórczość wyłącznie na węglu pruskim w takim położeniu, że węgla pruskiego nie dostanie z powodu zakazu wywozu, krajowego zaś nie będzie mógł również dostać, nie dlatego, aby kopalnie krajowe szukały jakiegoś odwetu za niepobieranie produktu krajowego w czasach normalnych, ale poprostu dlatego, że kopalnie krajowe

nie przygotowane zupełnie na zbyt ten nie będą nawet przy najlepszych chęciach w możności zapotrzebowanych ilości dostarczyć.

Prócz tego pierwszy lepszy przykład porównawczy ceny węgla pruskiego z węglem krajowym przy uwzględnieniu obecnie obowiązujących stawek taryfowych wykaże dowodnie, że używanie węgla z kopalń krajowych przedstawiają bardzo poważne korzyści dla cegielni naszych, gdyż oszczędności z tego tytułu osiągnięte wynoszą przeciętnie co najmniej 30% dotychczasowych kosztów.

Nie mając upoważnienia mówić tutaj o cenach węgla innych kopalń krajowych, pozwolę sobie przytoczyć cyfry porównawcze odnoszące się do przybliżonych cen najpowszechniej używanych w cegielniach galicyjskich marek górnośląskich z cenami marki Krystyna kopalni należącej do Galicyjskich akcyjnych Zakładów górniczych, której węgiel uznany jest powszechnie jako najlepszy węgiel krajowy.

Sortyment używany w cegielniach t. zw. groszek (Erbs) lub też zmieszany węgiel drobny (Kleinkohle) z kopalń Karlssegen, Emanuelssegen, Ferdinand, Brade lub t. p. kosztuje w obecnej konjunkturze loco kopalnia około 70 hal. za 100 kg., koszt przewozu n. p. do stacji Kraków wynoszą 55 hl., za 100 kg., razem tedy koszt przybliżony loco Kraków 125 hl.

Z kopalni Krystyna zaś można dostać ten sam sortyment t. j. Orzech II. o wielkości ziarna 8—20 mm. po cenie około 90 do 95 hal loco Kraków zależnie od ilości zakupionej a zatem o 30 do 35 hal. taniej.

Tak samo przedstawia się rachunek i odnośnie do innych stacji i to nie tylko w sortymentach drobnych, ale także i grubych.

Inne zaś marki krajowe jak Artur (Siersza) Jaworzno i Bory, a ew. i Brzeszcze kalkulują się do niektórych relacji taryfowych nawet korzystniej.

Porównanie zaś z pruskiemi „prima“ wobec wysokich cen tychże wykazuje jeszcze większe różnice na korzyść krajowego węgla.

Kopalnie krajowe nie żądają i żądać nie mogą, abyście Panowie używając węgla krajowego ponosili dlatego jakiś ofiarę, ale słusznie możemy się domagać, aby węgiel nasz oceniano krytycznie, bez uprzedzeń i aby przy równej nie mówiąc już o korzystniejszej kalkulacji nie dawano pierwszeństwo węglowi obcemu, a zwłaszcza pruskiemu.

Taki patriotyzm ekonomiczny jest nie tylko potrzebny, ale jest wprost obowiązkiem, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod uwagę, że każde 20 wagonów rocznie wyprodukowane w kraju, to możność zatrudnienia jednego robotnika w kopalni, to środki egzystencji dla jednej rodziny robotniczej, a więc i odpowiednie zmniejszenie nędzy emigracyjnej.

Możność zaś zatrudnienia rocznie 4 robotników więcej dla kopalni to potrzeba budowy jednego domu robotniczego, a więc możność zbytu dla przeszło 50.000 sztuk cegieł i 3.000 sztuk dachówek.

Przyjmując tylko dzisiejsze zapotrzebowanie węgla dla cegielni (15.000 wagonów rocznie) widzimy, że pominiawszy znaczne oszczędności, jakie osiągną cegielnie w razie zakupu węgla w krajowych kopalniach, da się możność zatrudnienia przynajmniej dla 750 robotników rocznie.

Korzyści osiągnięte przez kopalnie oddziałają bezpośrednio i na zwiększenie zapotrzebowania cegły, gdyż jedno ogniwo dobrobytu łączy się ściśle z drugim, popierając więc kopalnie krajowe popierać będziecie Szanowni Panowie sami siebie.

Kończąc powyższe uwagi zwracam się do Szanownych Panów z gorącym apelem, abyście hasło Waszej obecnej asocjacji »w jedności siła« rozszerzyć zechcieli także i na przemysł węglowy i aby doniosłem dla dobrobytu kraju hasłem »popierajmy przemysł krajowy« objęty był również przez Was i nasz rodzimy przemysł węglowy.

Złączeni jednością w powołanym dzisiaj do życia Związku budujcie wspólnymi siłami nową mruwaną lepszą przyszłość dla kraju, a nam pozwólcie wnieść do tej budowy ciepło węglonośnych złóż naszego polskiego Zagłębia.

Wierni zasadzie solidarności narodowej fundujcie Szanowni Panowie w waszym zakresie działania ekonomiczne odrodzenie kraju wyłącznie na krajowym węglu wykutym młotkiem polskiego górnika.

Po każdym refacie wywiązywała się obszerna i interesująca dyskusja.

Drugi dzień Zjazdu.

Niedziela 5 marca.

Wśród ładnej pogody udali się uczestnicy do fabryki gipsu firmy L. Taubman w Płaszowie dla obejrzenia najnowszych urządzeń w niej wprowadzonych.

Po powrocie z wycieczki, podjęto odroczone posiedzenie na nowo. P. Epstein zgłosił następujący wniosek.

Wnoszę, aby I. Zjazd Ceramików Polskich uchwalił:

„Wyrazić najszczerze sympaty nieobecny na Zjeździe towarzyszom zawodowym, narodowości polskiej, z zaboru pruskiego“.

W razie przyjęcia powyższego wniosku, proponuję ogłoszenie powziętej uchwały w najbliższym numerze „Przemysłu Ceramicznego“.

Uchwalono wśród żywych oklasków.

Następnie:

Uchwalono podziękować Towarzystwu technicznemu za udzielenie sali na obrady.

Uczczono przez powstanie organizatorów. Zjazdu.

Wyrażono uznanie i podziękowanie dla prezydium Zjazdu.

P. Giebułtowski podniósł, że z przykrością dowiedział się o usunięciu z porządku dziennego Zjazdu kwestyi reformy taryf kolejowych dla materiałów budowlanych, są to bowiem sprawy bardzo żywotne i wnosi ażeby na przyszłych Zjazdach tego rodzaju ważne kwestye koniecznie omawiano.

P. Ciesielski wytłumaczył komitetem, że referat cofnięto w ostatniej chwili, a nadto znaczna część uczestników z Królestwa nie interesowałaby się może tą sprawą. Na przyszłość jednak postąpi się w myśl życzeń p. Giebułtowskiego.

Zamknięcie Zjazdu.

Przewodniczący p. Klepacki w serdecznym przemówieniu podnosi wydatną pracę pierwszego Zjazdu, poważny nastrój i wiarę w przyszłość rozpoczętej pracy. Żegna wszystkich uczestników miłym „do widzenia“ w przyszłym roku w jeszcze liczniejszym gronie.

I. posiedzenie Zarządu.

Przewodniczący p. K. Żelechowski, obecni wszyscy członkowie.

Po zamknięciu Zjazdu, odbyło się I. posiedzenie Zarządu. Dyrektorem wybrano inż. Ciesielskiego, skarbnikiem p. M. Neumana. Przyjęto tekst umotywowania rezolucyi w sprawie szkolnictwa, uchwalono dla wygody Członków Zarządu posiedzenia odbywać w czem raz innej miejscowości, oraz poruszono kilka spraw natury administracyjnej.

Wszyscy uczestnicy Zjazdu odnieśli jak najlepsze wrażenie i najmiłsze wspomnienie, a towarzyskie stosunki zapanowały tak przyjemne, że prawie cały czas poza obradami spędzano razem. Wiele osób pozostało nawet na kilka dni dla obejrzenia pamiątek. Zjazd pozostawił po sobie trwałe wspomnienie, o to przeszliśmy już ten najtrudniejszy początek, wypłynęliśmy na pełne morze, z wiarą w siebie i poczuciem siły, abyśmy za rok poszczycić się mogli bardziej uchwytymi rezultatami.

List p. inż. Edmunda Krzena

dyrektora stacyi ceramicznej doświadczałnej.

(List ten nadszedł o tyle zapóźno, że niestety Zjazdowi nie można go było zakomunikować).

Żałuję, że mi stosunki uniemożliwiają wzięcia udziału w Szanownym Zjeździe.

Życząc pożytecznej myśli Wnych Panów najlepszego powodzenia, upraszam o przedłożenie Szanownemu Zjazdowi następujących wniosków:

1) Zjazd uchwała upraszać Wydział krajowy, ażeby wznowiono akcyę udzielania pożyczek z funduszu przemysłowego krajowego na cele rozszerzenia istniejących lub nowo powstałych fabryk dachówek, rurek drenowych i cegieł budowlanych.

2) Zjazd wyraża podziękę Wydziałowi krajowemu i Wysokiemu Sejmowi za usilne starania, ażeby c. k. Rząd jak najrychlej założył Państwową Szkołę ceramiczną we Lwowie, której pierwszym zadaniem będzie kształcenie kierowników i wermistrzów dla fabryk wyrobu dachówek, rurek drenowych i cegieł budowlanych.

3) Zjazd oświadcza, ażeby przyszłe Zgromadzenie odbyło się we Lwowie.

Uzasadniać te wnioski obszerniej niema potrzeby. Tu tylko dodać należy:

Oдноśnie do wniosku 1-g•:

Komisya krajowa dla spraw przemysłowych nie uchwała od szeregu lat pożyczek na cele pod 1) wymienione, tłumacząc to postanowienie, że fabryki dachówek, rurek drenowych i cegieł dobrze się opłacają, i dlatego pomocy krajowej nie potrzebują.

Opinia ta jest jednak sprzeczna z zasadą, że tylko przemysł opłacający się i krajowi potrzebny rozwijać należy z całą usilnością, a tembardziej, że cegielnictwo należy do najważniejszych i najliczniejszych gałęzi przemysłu krajowego.

Oдноśnie do wniosku 2-go:

C. k. Rząd zobowiązał się reskryptem z dnia 23 marca 1891 do L. 1608 o utworzenie „Szkoły dla przemysłu ceramicznego“ przy c. k. Państwowej Szkole przemysłowej we Lwowie. — Jeżeli zaś c. k. Rząd nie ziszczył dotąd swego zobowiązania wobec kraju i stolicy kraju, to my powinniśmy się również upomnąć o spełnienie tak ważnego postulatu ceramicznego.

Na tem kończę, spiesząc do poczty, ufny, że Wny Pan wymienione wnioski ze swej strony poprze raczy.

Z wysokiem poważaniem

Edmund Krzen

inż. dyrektor Stacyi ceramicznej doświadczałnej.

ROZMAITOŚCI.

Cegielnia akcyjna. Zakłady cegielniane znane pod firmą »Baruch« w Łągiwnikach przechodzą obecnie na akcyjne towarzystwo, pod egidą jednego z wiedeńskich banków.

W sprawie założenia krajowej fabryki cementu. Projekt założenia wielkiej fabryki cementu »Górka« w Sierszy pod Trzebinia, który dzięki współdziałaniu Banku przemysłowego znajduje się w stadyum



bliskiej realizacyi, powitała cała opinia publiczna z żywym i słusznym zadowoleniem.

Rozchodzi się tutaj istotnie o stworzenie wielkiej placówki przemysłowej w kraju, który jak nasz, mając do zwalczania z bardzo trudnymi warunkami rozwoju przemysłowego, wielkiego przemysłu jeszcze nie posiada, gdzie więc każdy objaw zmysłu przedsiębiorczości winien być nietylko powitany z radością, ale też doznać poparcia ze wszystkich stron.

Atoli te sfery, którym każdy krok w kierunku uprzemysłowienia kraju jest solą w oku, już teraz, kiedy ma się dopiero rozpocząć subskrypcya na kapitał akcyjny, czynią sprawę wstrefy i chęć zamiary Banku udaremnić. Tworzący się kartel cementowy uderzył w alarmowy dzwon i dąży do obalenia projektu. Tem przykrzej wypadła zanotować ten smutny fakt, ponieważ głównie walczy tutaj galicyjska fabryka szczakowska, która sama opływając już w dostatki, nie chce dopuścić do powstania czysto krajowego przedsiębiorstwa cementowego, aby Boże brzoń Galicya nie zrobiła ani kroku naprzód na polu rozwoju.

Jak z jednej strony z bólem podnieść należy, że krajowe przedsiębiorstwo stoi na przeszkodzie postępowi gospodarczemu kraju, tak z drugiej strony stanowisko fabryk mających należeć do kartelu, napawać nas może

otuchą, gdyż dowodzi ono jasno, że fabryki cementu boją się nowego konkurenta, a więc tem samem, że nowemu przedsiębiorstwu przepowiadają pomyślne widoki rozwoju. I tak też będzie. Przy nadzwyczajnym ożywieniu ruchu budowlanego w kraju, wobec wielkiego prawdopodobieństwa budowy galicyjskiego kanału, popyt na cement dziś już niezwykły, z pewnością tak się zwiększy, że niejedna, ale dwie i trzy nowe fabryki miałyby być zapewnione, tem więcej, jeżeli się zwróci uwagę na fakt, że w konkurencyi cementowej odgrywają pierwszorzędną rolę koszty transportu.

Rozchodzi się więc o przedsiębiorstwo pewnie się rentujące i dlatego też spełnienie obowiązku patriotycznego przez subskrybowanie akcji przyniesie tym, którzy w dobrze zrozumiałym interesie kraju odpowiedzą na apel Banku przemysłowego tylko pewne zyski.

Kiedy zakładano Bank przemysłowy podnoszono z naciskiem, że w pierwszej linii przy zakładaniu przedsiębiorstw winien się zwracać do kapitału krajowego. Bank przemysłowy korzysta też z tej pierwszej, nadarzającej się sposobności i wzywał kapitał krajowy do współudziału w przedsiębiorstwie nietylko wielkiem i dla kraju doniosłym, ale i dla kapitalistów zupełnie pewnym.



PYTANIA I ODPOWIEDZI.

W rubryce tej zamieszczamy wszelkie pytania z Kół PT. Prenumeratorów pochodzące, jak i otrzymane od nich odpowiedzi.

Za każde — szerszy ogół interesujące — pytania jak niemniej za odpowiedzi na nie, uiszczamy honorarium podobnie jak za inne artykuły, także kilka odpowiedzi nadeszłych na to samo pytanie, zamieszczamy. Nazwiska autorów zachowane są na życzenie w tajemnicy.

Pytanie 5 a. W moim okrężnym piecu systemu zygakowego urządzono 3 kanały do „szmauchowania“ i dostarczono do tego rury, dzwony i t. d. Tymczasem sprowadzony przezemnie ze Lwowa palacz, starszy i doświadczony, rur tych używać nie chce, wogóle „szmauchowania“ nie przeprowadza twierdząc, że ono już zostało zarzucone jako nie potrzebne, a nawet szkodliwe. W takim razie wydałem przeszło tysiąc koron więcej za urządzenie na darmo. Zapytuję więc wszystkich Panów fachowców, którzy mają w tym kierunku doświadczenie, o zdanie kto ma rację?

Jak wybierać maszyny?

Pytanie 5 b. Jesteśmy bardzo często zmuszeni do kupowania całych czy częściowych urządzeń maszy-

nowych, przyczem zachodzi tyle rozmaitych kwestyi niedostrzegalnych na oko, a decydujących o wartości kupionych maszyn, że tylko długoletnie doświadczenie może dać jakieś podstawy konkretne i to nawet nie każdy z nas wszystko miał sposobność widzieć, słyszeć i doświadczyć. Korzystam więc z naszego pisma by tą sprawę podnieść i prosić wszystkich Kolegów zawodowych, by w formie odpowiedzi podali tu swoje szanowne uwagi i rady, i z życia swego przytoczyli to co dla nas wszystkich ma ogromną wartość, bo uchroni nas od tych błędów lub omyłek, które już ktoś przechodził, a my je ciągle powtarzamy. Niech więc każdy z nas dorzuci kilka uwag z własnych spostrzeżeń wziętych, bo tego nie znajdziemy w żadnym niemieckim podręczniku.

*W. Szymanowski
kier. fabr. dach.*

Odповідź na pytanie 5a i 5b.

Pytanie 5a.

Na pytanie Szanownego Autora nie może być innej odpowiedzi jak tylko ta, że tak zwane „szmauchowanie“ czyli „dosuszanie“ jest manipulacją niezmiernie pożyteczną i powinno być stosowane nawet w tych wypadkach, gdzie ilość i rozmiary suszni pozwalają na idealne wysuszenie cegły surówki.

W wypadkach gdzie miejscowe klimatyczne warunki lub inne przyczyny powodują konieczność ładowania do pieca cegły półsuchej „dosuszanie“ jest podstawową czynnością fabryczną wyrokującą o jakości towaru.

Zdanie palacza twierdzącego, że „dosuszanie“ czyli dokładne wysuszenie wraz z lekkim podgrzaniem cegły może szkodzić produkcji, jest zdaniem zupełnie mylnym, opartym na niezajomości fachu, lub na osobistej chęci uniknięcia kłopotu z urządzeniem dosuszającym, które mu nie zwiększa zarobków a powoduje dodatkową fatygę.

Dosuszanie używane jest chętnie nawet przy fabrykacji cegły drogą suchą, z piasku gliniastego, gdzie procent wilgoci wynosi zaledwie 7 do 10% i gdzie towar wprost z pras idzie do pieców, chodzi bowiem o to, aby w celu otrzymania pięknego koloru wyrobu wydalić z cegły przed chwilą bezpośredniego działania ognia, nie tylko wodę fizycznie przymieszaną ale i część wody chemicznie związanej.

Czem staranniej czynność tę wykonamy i czem łagodniej i dłużej przygotowujemy będziemy towar do rażącej zmiany swych chemicznych i fizycznych własności pod wpływem wysokiej temperatury ognia, tem piękniejszy i lepszy wyrób otrzymamy.

Przy systemie zwykłego, mokrego wyrobu — cegła ładowana do pieca posiada więcej wilgoci i tem samem wymaga staranniejszego suszenia.

Idea wynalazków, twórcy pieców kręgowych, Hoffmana, polegała na tem założeniu i dlatego właśnie przepuszczamy ciepłe gazy spalenia przez szereg komór przed wpuszczeniem ich do kanałów ciągowych komina.

Niestety przy tej manipulacji, wraz z ciepłymi gazami spalenia pada na suszący się towar znaczna ilość pary wodnej powstającej przy schnięciu, podgrzewaniu i początkowych stadiach wypalania cegły załadowanej do poprzednich komór. Para ta częściowo kondensuje się i osadza w postaci rosy na powierzchni towaru, częściowo unosi się w gazach spalenia i ciepłym powietrzu, osłabiając w olbrzymim stopniu energię suszenia jaką posiadałoby to powietrze będąc zupełnie suchem.

„Dosuszanie“ używa się w dwojaki sposób:

1) aby zaopatrzyć wnętrze komór w możliwie największą ilość gorącego, suchego powietrza w postaci domieszki do gazów spalenia niosących z sobą znaczny procent pary.

W tym wypadku puszcza się powietrze suche do ostatniej suszącej się komory wraz z gazami spalenia.

Wiadomą rzeczą jest, że powietrze pochłonać może tylko pewien określony procent pary wodnej, proporcjonalny do temperatury tegoż powietrza. O ile więc powietrze, przy danej temperaturze jest suchsze o tyle więcej pochłonać może wody z suszącego się towaru, zanim dojdzie do punktu nasycenia — innemi

słowy tem dokładniej i skuteczniej wysuszyć może cegłę przed terminem wypalania się jej.

2) Puszcza się suche, gorące powietrze do komory odseparowanej od innych zapomocą papieru lub blachy. Na tak dosuszonej i podgrzanej cegle nie kondensuje się para wodna.

Jak widzimy z powyższego „dosuszania“ nie tylko nie może być w żadnym razie szkodliwym, ale naodwrot jest manipulacją pożądaną, nieraz konieczną, a zawsze pomagającą piecowi kręgowemu w wykonaniu czynności, której on sam nie jest w stanie dokładnie wykonać.

Mogą być jedynie wypadki, gdy „dosuszanie“ nie jest konieczne potrzebne. Jeżeli naprzykład, fabryka produkuje towar tani, pośledniego gatunku, do fundamentów, wewnętrznych ścian, omurowania szybów kopalnianych, studzien itp. gdzie o kolor towaru zupełnie nie chodzi, wówczas nie ma potrzeby kłopotać się o jej zewnętrzny wygląd o ile... konkurencyjna fabryka nie daje za jednakową cenę cegły „dosuszanej“ czyli piękniejszej.

Uczynić zaś to może bardzo łatwo, bo zależnie od systemu „dosuszania“ takowe nic nie kosztuje lub pociąga za sobą conajmniej koszty groszowe.

Niektóre konstrukcje pieców kręgowych posiadają urządzenia dosuszające samoczynne o których istnieniu palacz piecowy nawet nie wie.

Są okolice kraju, gdzie „dosuszania“ nie używa się zupełnie, a czyni się to z rozmysłu. Bywa to w tych wypadkach, gdy cena cegły spadła do granic absurdu. Wówczas każdy dodatkowy, nawet groszowy wydatek, niepokryty przez odbiorcę, stanowi czystą stratę ceglarza. W tych warunkach fabrykant zmuszony bywa do produkowania masowego, towaru o marnym wyglądzie, aby niewielkie ilości ładniejszej cegły mógł sprzedać jako „pierwszy gatunek“ po cenach choć cokolwiek większych. W położeniu takim, jest naprzykład Zagłębie Dąbrowskie. Na podstawie wyżej powiedzianego radzę Szan. Autorowi pytania puścić niezwłocznie w ruch urządzenie dosuszające. Należy jednak zrobić to ostrożnie i pod dozorem instruktora, bacząc starannie, aby palacz nie postarał się dowieść prawdziwości swego mylnego twierdzenia i nie narobił spustoszenia w wypalanym towarze.

J. Lesiecki.

Pytanie 5b. Nie sądzę aby na pytanie Szan. Autora można było dać odpowiedź wyczerpującą. Wartość maszyn, a tembardziej całych urządzeń maszynowych, polega na 3-ech zasadniczych czynnikach: 1) Na praktyczności pomysłu wynalazcy i konstruktora danej maszyny. 2) Na staranności wykonania jej przez fabrykę maszyn. 3) Na jakości materiałów: żelaza, stali, brązu, drzewa — użytych do wyrobu. Trzech powyższych czynników wystarczy w zupełności do skomplikowania odpowiedzi w ten sposób że rozciągnąć się ona może nie tylko po za ramy ar-

tykułu, ale nawet po za objętość grubego tomu. — Treść wyczerpujących odpowiedzi musiałaby bowiem obejmować: konstrukcję maszyn, fizyczne i chemiczne własności glin, stronę handlową, poruszającą kwestyę cen itd. Jeżeli dodamy do tego różnorodność systemów fabrykacji i materiałów surowych, spotykaną nawet w bliskich, sąsiednich fabrykach, to określanie jakiegokolwiek maszyny przymiotnikiem „dobra“ lub „zła“ wywołać musi w każdym poszczególnym wypadku dresiatki, zupełnie racjonalnych zaprzeczeń.

Typ pracujący znakomicie na glinie jednego gatunku może być nie do użytku przy glinie innej i na odwrót.

Ponieważ uniwersalnych typów maszyn dotąd niema, polecenie i zachwalanie, lub ganieńie jakiegokolwiek z nich, oddać może kupującemu jedynie niedźwiedzią usługę.

Nawet maszyny najznakomitszej pod względem konstrukcji, materiału i wykonania, nie mamy prawa rekomendować ceglarzowi, do czasu gruntownego zbadania glin jakie tenże posiada na swoim gruncie.

Własność materiału surowego zmienić nie jesteśmy w stanie i dlatego stosować do niego musimy maszynę, w każdym poszczególnym wypadku, wybierając typ i konstrukcję najodpowiedniejsze.

Zdanie to było i będzie zawsze niezbitą zasadą i jest jedyną niezawodzącą radą jaką udzielić można bez ryzyka wprowadzenia fabrykanta w błąd powodujący straty.

Jeżeli jednak pominąć zupełnie kwestyę dostosowania typu maszyny do gatunku posiadanej gliny, czy można udzielić zaocznej rady lub wskazówek dotyczących wyboru tej a nie innej maszyny?

Mojem zdaniem i wtedy mówić można zaledwie ogólnikowo. Maszyna skonstruowana przez najznakomitszego inżyniera, a wykonana niedbale w warsztatach fabrycznych, będzie miała wartość małą, lub żadną.

Maszyna skonstruowana doskonale i wykonana precyzyjnie, jeżeli posiada wypadkowe błędy w materiale np. włoskowate rysy lub pęcherze wewnątrz odlewu i t. p. może również być mało warta.

Wreszcie maszyna posiadająca li tylko same zalety może mieć cenę o tyle wygórowaną że dobrze przeprowadzona kalkulacja przeważy szalę na stronę kupna maszyny gorszej technicznie, lecz zato tańszej.

Jak widzimy z powyższego udzielenia zaocznej rady tyczącej wyboru, najlepszej maszyny jest niemożliwe nawet w tym wypadku, gdy nie bierzemy pod uwagę przydatności jej do danego materiału surowego.

Praktycznym rozwiązaniem zadania może być jedynie powoływanie przy każdorazowym kupnie maszyny dobrego inżyniera ceramika jako doradcy, lub nabywanie takowej za pośrednictwem uczciwego, znanego ogółowi biura technicznego.

To ostatnie mając stałe stosunki z wybranymi przez się poważniejszymi firmami, ma zawsze wpływ

na fabrykanta maszyn i możność bronienia nabywcy przed poważniejszymi stratami.

Dokąd przemysł ceramiczny polski nie zdobędzie się na utw rzenie c. ntralnego, współdzielczego, biura do zakupów maszyn i narzędzi — jest to jedyna racjonalna droga dogodnego i pewnego kupna.

Wychwalanie lub ganieńie poszczególnych typów maszyn, konstrukcji, firm z branży maszynowej, jest mojem zdaniem, rzeczą nieuzasadnioną i najczęściej o tyle szkodliwą, że jej się wystrzegać należy.

Sprostowanie. W artykule moim o wyrobie dachówek z glin marglowych (Nr. 7. „Przegl. Cer.“) zakradła się pomyłka drukarska. Wydajność młynka krzyżowego wynosi 1000 kg. na godzinę, a nie 100 kg. jak to mylnie wydrukowano.

Jan Lesiecki.

Odpowiedź na pyt. 5 b. **Wybieranie maszyn** jest nader ważną rzeczą w cegielnictwie, gdyż kupując takowe, potrzeba się zastosować do materiału surowego, mającego się przerabiać. Podczas mej 20-letniej praktyki, zauważyłem w rozmaitych większych przedsiębiorstwach, stopy starych ceglarek, walców i t. p., które po krótkim użyciu poznano jako niedostateczne i zastąpiono nowemi, lepszymi częściami. Nawet motory benzynowe po półrocznym, użytku odstawiono na wieczne schowanie, co naturalnie wielkie koszty fabryce przynosi. Pod zaborem pruskim kupuje się ceglarki, oraz inne części maneryi w sposób następujący. Wzywa się fabrykę maszyn, poddając jej próbę gliny, oraz opisując sytuacją miejscową, fabryka przysyła na miejsce swego rzeczoznawcę, który zbadawszy stosunki, poleca części maszynowe, za które fabryka ręczy i za ilość, oraz jakość wyrobu podług umowy odpowiada. Po kilku tygodniowej próbie odbiera dopiero właściciel cegielni ową część maszynową na własność, jeżeli takowa pracowała odpowiednio do umowy. Nawet znana fabryka Wolfa, stawiając swe maszyny i leżące lokomobile miała takowe przez rok w swej obserwacji, po roku zbadano jeszcze raz maszynę, rozbierając całkowicie takową i pozostawiano ją na odpowiedzialność właściciela. Ważne by było słyszeć zdania od którego z panów inżynierów.

Mysłiński.

Porowatość dachówki.

Pytanie 6 a. Dachówka moja, wypalana przy stożku Segera 0,8a, posiada do 17,7 procent porowatości. — Przy wyższej temperaturze dachówka traci czerwony kolor i ulega rozmiękczeniu. — Wyrabiana jest z gliny dość plastycznej, lekkiej, doskonale rozrabiającej się, nie mającej szkodliwych przymieszek, za wyjątkiem 17,2 procent drobno i równo podzielonego w glinie wapna. — Nawet bardzo słabo wypalona dachówka, leżąca drugą zimę na dachu, nie okazuje śladów uszkodzeń. — Czemu należy przypisać względnie wielką po-

rowatość dachówki? Czy gnojenie gliny, a następnie przepuszczanie jej przez gładkie walce i przy większym ciśnieniu ślimaku — przez ceglarkę może wpłynąć na zmniejszenie porowatości dachówki? Jeżeli nie — to czy jest jakiś środek inny do złagodzenia porowatości, wyłączając engobowanie? Czy nasycanie wypalanej dachówki rozczyrnami, zalewającymi pory, jest środkiem skutecznym i ewentualnie jakie rozczyrny są do tego używane? Czy dachówka dobrze wypalona o 17 procent porowatości, może być trwałą?

Odpowiedź na pyt. 6 a. Rozmaite próby z rozczyrnami, zalewającymi pory dachówki okazały się nie dostateczne, a przytem połączone z większymi kosztami. Dachówka wypalona przy stożku Segera 0,8a, jest dostatecznie wypaloną i niech pana nie odstrasza 17,7 procent porowatości, gdyż mamy fabryki, które od wielu lat swą dachówkę mającą przeszło 22 procent porowatości z wielkiem powodzeniem sprzedają.

Gnojenie gliny i przepuszczanie przez walce spowoduje bezwarunkowo lepszy, silniejszy i trwalszy wyrób.

Myśliński.

Pyt. 8 a. Czy można kafle wypalać w piecu kręgowym?

Pyt. 8 b. Ile kosztuje urządzenie potrzebne do wyrobu kafli na mniejszą skalę?

Pyt. 8 c. Co lepiej opłaca się: wyrób kafli, czy dachówek? Dachówka z mojej gliny może być tylko tłoczona.

Odpowiedź na pyt. 8 a. b. c. **Co się lepiej opłaca, czy wyrób kafli, czy dachówek?** Zależy to w zupełności od stosunków w danej okolicy panujących, albowiem jeżeli kaflarni jest mało, albo ich wcale nie ma, popyt na piece jest duży, glina do wyrobu jest dobrą, to bez kwestyi lepiej, pewniej i korzystniej będzie założyć średnią kaflarnię, aniżeli dachówczarnię, a jeżeli ta ostatnia już istnieje to bardzo pożątanie jest urządzić kaflarnię, ponieważ korzystamy na przeróbce materiału surowego.

Z jednego m³ gliny wyrobić da się jeden piec kompletny, którego koszt fabrykacji po zliczeniu upr. gliny, materiału opałowego szkliwa i robocizny wyniesie przeciętnie 40 koron, sprzedaje się zaś przeciętnie po 50 koron (naturalnie piec zwykły, wielkość średnia, albowiem cena pieca dwu pokojowego lub majolikowego dochodzi od 60—100 koron i więcej) a zatem czystego zysku mamy na piecu koron 10, co przy produkcji 300 pieców rocznie wyniesie 3000 koron. Dalej od ustawienia jednego pieca minimalnie 10 koron zysku, co przyniesie przeciętnie 3000 koron razem 6000 koron.

Stawiamy pracownię, która ma produk. 300 pieców rocznie. Budynek 13 m. dł., 5 m. sz., z czego na pracownię właściwą przypadnie 7 m. dł. — 35 m², osobna izba na szkliwa i t. p., 3 m. — 15 m², pozostanie 3 m. na piec. Susznie w pracowni zajmą 12 m², pozostanie miejsca 23 m² dla 3 czeladzi i ewent. uprawę gliny, co jest zupełnie wystarczającym. Przy pracowni, przybudówka szopa, której połowa ma służyć na drewnotnie, druga na magazyn, a ewentualnie w pobliżu szlamownia.

Koszt takiej pracowni po wliczeniu, urządzenia wewnątrz, form, post. pieca i t. p. kosztować może przeciętnie 10.000 koron. Pracownia ta przy racjonalnem prowadzeniu w przeciągu lat 4 zupełnie się zamortyzuje. Nieraz przy cegielni, czy dachówczarni spotyka się taki budynek, który stoi nieraz darmo, zamieniwszy go na pracownię kaflarską pożytek znaczny mieć można.

Do wypalania kafli używa się pieców leżących o płomieniu zwrotnem lub bez. Do rozmiarów powyżej podanej pracowni piec może mieć wymiar następujący: długość 3 m., szer. 2 m., wysok. 2 m. do klucza czyli około 10 m³ objętości. Do tej komory wejdzie 9 pieców kompletnych wielkości średniej, piec ten odpalał by się trzy razy w miesiącu, drzewa spalało by się 1½ sąga na jeden raz. Można opalać także węglem, wymaga to jednak daleko kosztowniejszego urządzenia, ponieważ trzeba wypalać tylko w muflach, które się prędko zużywają, z tego powodu okazał się węgiel niepraktycznym, lepiej atoli jest palić do pewnej temp. węglem a kończyć drzewem. Grubość muru na 2 cegły pomiędzy murem zew. a wew. pieca, komin 6 m. wys. a 30 cm. światła.

W piecu okrężnym można wypalić kafle dobrze, lecz na terrakotę, porządnie kafli szklonych wypalić się nie da. Węgiel w swoim składzie zawiera siarkę, siarka spalając się tworzy tlenek siarki, który się czerepowi udziela, na czerepie z gliny czerwonej tego nie znać, lecz na kaflu pobiałkowanym, gdybyśmy kafel taki polali szkliwem białem, to po wypaleniu zamiast białej, byłoby albo całkiem, albo miejscami żółtą. Żółtość ta pochodzi właśnie od siarki we węglu zawartej.

Jest na to jedna rada, palić w muflach co bardzo znaczny koszt przedstawia (w muflach pali się tylko kafle majolikowe. Wielka ilość pary wydobywająca się z cegieł, która w danym wypadku przechodzi przez kafle polane szkliwem szkodzi. Kafle np. palone z cegłą potrzebują podgrzewania i studzenia ostrożniejszego, niż cegła. Każda szychta kafli bywa w piecu przekładana warstwą płyt, przez co właśnie w piecu okrężnym pod czeluściami zupełnie ustawić kafli się nie da.

A więc palenie w kręgowcu jest bardzo kosztowne, przedstawia pewne trudności i tak ustawiacz jak i palacz z wyrobem kafli muszą być dobrze obznajomieni, nie można przytem być nigdy pewnym, że towar otrzymany zupełnie odpowiedni.

L. Dunikowski.

DZIAŁ POŚREDNICTWA PRACY.

(BEZPŁATNY I TYLKO DLA PRENUMERATORÓW).

Lwowski urząd pośrednictwa pracy (miejski) ma znaczniejszą liczbę robotników do dyspozycji.

Nowy Targ (biuro pracy) ma robotnika wyćwiczonego w cegielnictwie, który przyjąłby zaraz robotę, żona jego również z temi robotami obznajomiona.

Limanowa (urząd pośrednictwa pracy) ma znaczniejszą liczbę ludzi.

Dla skrócenia czasu najlepiej zgłaszać się do wymienionych wyżej biur, a zarazem proszę podawać w przybliżeniu:

placę (akord czy dniówka)
kwestya mieszkań i wiktu,
kto poniesie koszt podróży
zaliczki i wypłata,
jak długo będą zatrudnieni,
czy potrzebni zaraz względnie od kiedy.

Potrzebny majster ceglarski, obeznany dokładnie z paleniem w piecach kręgowych, uczciwy, energiczny, w średnim wieku. Pożądana umiejętność fabrykacy cegły ogniotrwałej, wypalanej w piecach o płomieniu zwrotnym. Główny wyrób: cegła czerwona wszelkich kształtów i cegła ogniotrwała. Dodatkowy produkt: cegła okładzinowa, kolorowa, matowa i polewana. Posada stała. Rekomendacya poważnej firmy lub Redakcyi „Przemysłu Ceramicznego“ konieczna. Oferty: Królestwo Polskie, Dąbrowa Górnicza. Towarzystwo „Bracia Billewicz i S-ka“.

Parowa fabryka dachówek, rurek drenowych i cegieł, z piecem kręgowym i 3 piecami dymnymi, poszukuje **fachowca jako kierownika**. Warunek: znajomość języka słowiańskiego. Znający język polski mają pierwszeństwo. Oferty nadsyłać należy do firmy:

Spółka przemysłowa wyrobów glinianych
H. Ramlera Zięciowie w Kołomyi.

Artysta-rzeźbiarz, młody cieszący się poważnem uznaniem pragnie swój talent poświęcić ceramicie i szuka odpowiedniego zajęcia we fabrykach porcelany, majoliki i t. p. Łaskawe zgłoszenia pod: „Art-rzeźbiarz“ do Adm. Przemysłu ceram. w Krakowie.

Poszukuję posady kierownika mniejszej fabryki, zastępcy kier. w większej ewent. majstra w Galicyi albo Królestwie. Kandydat z dłuższą praktyką i chlubitwami świadectwami. Łaskawe zgłoszenia pod adr.: Adam Kloryga, Kraków Dębni, ul. Mickiewicza 16.

Potrzebny majster ceglarski, który objąłby w akord wyrób dachówek i cegieł; wypłata za gotowy towar od tysiąca, piec Hoffmannowski 16 komorowy. Oferty: Królestwo Polskie, Marijampole Suwalku, gub. Draugija „Żagre“ A. Vosyliui.

Znakomita siła fachowa, kierownik pierwszorzędných fabryk, obeznany ze wszystkimi wyrobami cegielnianymi zmieni posadę.

Wiadomość w Administracyi pod „J.“.

Kierownik fabryki poszukuje stałej posady. Teoretycznie wykształcony, 30 lat praktyki, referencye i świadectwa chlubne, zdolny ceramik, znawca glin, praktyk we wszystkich wyrobach i w wypalaniu cegieł, dren, dachówek, także w piecach kasselskich.

Wiadomość pod „M. S“ w Administracyi naszego pisma.

Młody ceramik z dłuższą praktyką w cegielniach i chlubitwami świadectwami, poszukuje natychmiast jakakolwiek posadę. Specyalność: kaflarstwo.

Adres: Leon Dunikowski w Krakowie, Rynek główny 26.

Specyalista wszechstronnie obznajomiony z gałęzią przemysłu ceramicznego, poszukuje posady, jako samodzielny kierownik — w Królestwie lub Galicyi.

Wiadomość w administracyi. W. K.

Dla fabryki dren, cegły i dachówki potrzebny jest od 1-go kwietnia **majster i palacz** na piec Hoffmanna. Oferty — Gulliny — Sączkarnia p. Rypin Gub. Płockiej. Kr. Polskie.

Ceramik z długoletnią praktyką poszukuje posady kierownika w fabryce dachówek, cegieł lub dren w kraju albo w Królestwie Polskiem. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Jan Urban, w Kobierzynie — fabryka dachówek i cegieł.

Inteligentny garncarz do wyrobu wazonów, dzbanów, waz artystycznych, obeznany ze szkliwami, otrzyma stałą pracę

Oferty: A. Dziuba w Zamościu gub. Lubelska Król. Polskie.

Kierownik parowej fabryki, cegieł, dachówek, dren i innych wyrobów glinianych z ukończoną szkołą fachową i wieloletnią praktyką — szuka posady w Galicyi, lub Królestwie Pol. Wiadomość: Stanisław Nodzeński, Krosno — Galicya na Kletówce.

Najlepsze zegarki

zegary, łańcuszki, pierścionki i wszelkie **wyroby jubilerskie**
oraz srebro stolowe poleca **najtaniej**

EMIL GOLDWASSER Kraków Grodzka 25.
obecnie w nowym lokalu



„Przegląd techniczny“ tygodnik

najstarsze i najwięcej rozpowszechnione pismo, poświęcone sprawom techniki i przemysłu.

Wydawnictwa rok 36.

Adres Redakcyi i Administracyi: Warszawa, Włodzimierska 3—5, (Gmach Stowarzyszenia Techników).
Przedpłata: w Warszawie: rocznie rb. 10, półrocznie rb. 5, z przesyłką poczt.: rocznie rb. 12, półrocznie rb. 6.
Cena ogłoszeń: Ogłoszenie jednorazowe kosztuje: za całą stronę rb. 15, za 1/2 strony rb. 8, za 1/4 strony rb. 5, za 1/8 strony rb. 3, za 1/16 strony rb. 2.

Przy powtórzeniu się 6, 12, 26, 25-krotnem odstępuje się 10, 15, 25, 35% od powyższych cen ogłoszeń.

Techniczny kierownik

poszukiwany do samodzielnego prowadzenia pierwszorzędnego Zakładu. (Produkcya 10 milionów cegieł i dachówek, uajwyborniejszy materiał) z teoretycznym i praktycznym wykształceniem i zdolnością rozszerzenia produkcji na nowe popłatne artykuły.

Tylko pierwszorzędne siły tak pod względem technicznym jak handlowym znakomite, mogą się ubiegać. Dyskrecya zapewniona. Życiorys, odpisy świadectw i wzmianki pod K.L. przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa, fl. Salomonowej, Sławkowska 2, w Krakowie.

Dwutygodnik dostaw

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ulica Kopernika 1. 21 — Kraków, ul. Jagiellońska 1. 11.

Konto poczt. Kasy oszcz. L. 112.560.

Pismo fachowe, poświęcone galicyjskiemu dostawnictwu, zawiera wiadomości o wszelkich rozpisanych publicznych dostawach, o zapotrzebowaniu prywatnem i t. d. i wychodzi wraz z bezpłatnym dodatkiem p. t. „Organizacya“ 1 i 15 każdego miesiąca.



Prenumerata wynosi: kwartalnie 2 K.
półrocznie 4 K. rocznie 8 K.



Inseraty oblicza się bardzo umiarkowanie.

Automatyczno-hydrauliczne maszyny (barany)

do samoczynnego wyprowadzania wody w znacznej wysokości położonych gospodarstw, ogrodów, wsi, miast. Praktyczna i jedyna konstrukcyja o najdokładniejszym technicznym wykończeniu, dostarczająca wodę na każdą wysokość i odległość bez obsługi i kosztów — dostarcza



**Największa i najstarsza słowiańska
fabryka urządzeń wodociagowych**

Ant. Kunz

c. i k. dostawca nadworny
Hranice, Morawa.

Prospekty gratis i franco.
Setki uznań i listów
pochwalnych.

„Chemik Polski“

Redaktor i Wydawca
Bolesław Miklaszewski

Czasopismo poświęcone wszystkim gałęziom chemii teoretycznej i stosowanej.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca w Warszawie.
Adres: ul. Wiejska 18, tel. 139 33 i 27-33.

Wychodzi od roku 1903

„PRZEMYSŁOWIEC“

ilustrowany dwutygodnik popularny dla spraw techniczno-przemysłowych i ekonomiczno-społecznych pod redakcyą inż. cyw. Edmunda Libańskiego wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Omawia: 1) Sprawy przemysłu krajowego. 2) Sprawy postępu technicznego w rozmaitych gałęziach produkcji. 3) Przemysł artystyczny i sprawy odnośnych rzemiosł. 4) Sprawy zawodowej pracy kobiet w przemyśle i handlu. 5) Sprawy turystyki krajowej. 6) Nowości w dziedzinie ulepszeń wynalazków i patentów. 7) Sprawy żeglugi napowietrznej (awiatyka). 8) Sprawy bieżące z różnych dziedzin. 9) Kronikę techniczno-przemysłową. 10) Pomieszcza dalej dział przepisów i pouczeń. 11) Monografie zakładów fabrycznych w kraju. 12) Informacye w nadsyłanych pytaniach i odpowiedziach. 13) Wakujące posady w zawodach technicznych i przemysłowych. 14) Spis »Co i gdzie wyrabia się w kraju«. 15) Głosy z kraju itp. W każdym numerze feljeton: »Z postępu techniki i przemysłu« (ilustrowany), objaśniający popularnie różnorodnie działy.

Najstosowniejszy organ dla ogłoszeń w dziale techniki, przemysłu i handlu.

Adres redakcyi i adm. Lwów, Obozowa 6. — Telef. 41 IV. Zastępstwo na Król. i Ces.: księg. E. Wende i Ska w Warszawie. Prenumerata wynosi: W Austrii rocznie 10 K., półrocznie 5 K., kwartalnie 2 50 K., miesięcznie 1 K. — W Niemczech: kwartalnie marek 3, rocznie marek 9. — W Królestwie Polskiem: półrocznie rubli 3, rocznie rubli 5. — W Ameryce rocznie dolarów 3. — W Anglii Sh. 6.

Numer pojedynczy 50 hal.

OGŁOSZENIA: od miejsca wiersza jednej szpalty drobnym drukiem (petit) 40 hal. Przy zamówieniach kwartalnych lub rocznych znaczny opust.